CZWARTEK-ŚRODA
04-10|07|2024

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK
WARMII I MAZUR

ISSN 2956-2759
27
9 772956 275009

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 9 335 NR 27

TAK MA WYGLĄDAĆ STADION

Fot. UM Ol

SPORT CODZIENNIE

PÓŁ WIEKU OD „MECZU NA WODZIE” \19

ŚWIĄTEK I HURKACZ NA ZWYCIĘSKIM SZLAKU \22

CZAS NA WIELKI FUTBOL \24

KTO „POSPRZĄTA” WOKÓŁ DWORCA? \3

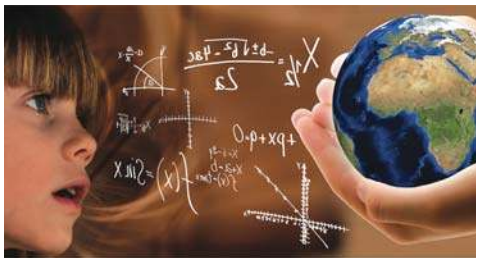

TEN EGZAMIN NAM NIE WYSZEDŁ \4

RAZEM POKONAMY WSZYSTKIE TRUDNOŚCI \7

WYŚPIEWALI ZŁOTO I SREBRO \13

PROMOCJA

39240TBP-C-K

eprasa.pl 416d388de5

LEWANDOWSKI WYPOCZYWA NA WARMII

Po trudach Euro 2024 większość piłkarzy od razu wyjechała na długie wakacje. Jedni odpoczywają na wyspach, opalając się na piaszczystych plażach, a inni wybrali ciszę i spokój. W tym właśnie gronie znalazł się Robert Lewandowski, który na wakacje z rodziną wybrał się na Warmię.
Napastnik FC Barcelony podzielił się w mediach społecznościowych zdjęciami z córkami. — „Najcenniejszy czas spędzony z moimi córkami, cenię sobie każdą wspólną chwilę. To czas wypełniony miłością, śmiechem i niezapomnianymi wspomnieniami" — napisał Lewandowski.
Wakacje Lewandowscy spędzają niedaleko Olsztyna, w Stanclewie, gdzie mają dom.
Najpopularniejszy polski piłkarz łapie jak najwięcej chwil z rodziną, bo już za kilka dni będzie musiał opuścić Polskę. W środę (10 lipca) od badań medycznych rozpoczną się jego przygotowania do sezonu 2024/2025.

NA RYNKU PRACY DOBRZE JAK NIGDY

To dobra wiadomość. Spada bezrobocie na Warmii i Mazurach. W maju było na poziomie 7,7 proc. i tak niskiego nie było od ponad trzech dekad, ale w kraju stopa bezrobocia jest dużo niższa, bo wyniosła 5 proc.
GUS podał, że w maju stopa bezrobocia rejestrowanego wyniosła 5 proc. i była o 0,1 pkt proc. niższa niż w kwietniu. W urzędach pracy zarejestrowanych było 776,6 tys. bezrobotnych – to o 2,6 proc. mniej niż w kwietniu oraz o 3,2 proc. mniej niż w maju ubiegłego roku. A tak dobrej sytuacji w maju na rynku pracy nie było od 1990 roku.
W maju najlepsza sytuacja na rynku pracy była w Wielkopolsce, gdzie bezrobocie było najniższe, bo 3 proc. Natomiast najtrudniej o pracę było już tradycyjnie na Podkarpaciu (8,3 proc.), a potem na Warmii i Mazurach (7,7 proc.). Mimo że bezrobocie na Warmii i Mazurach wciąż jest wysokie, to jednak nigdy jeszcze po 1989 roku nie było na tak niskim poziomie.
Bezrobocie spadło w każdym powiecie, ale jest bardzo zróżnicowane w regionie. Najmniejsze jest w Olsztynie (2 proc.), powiecie iławskim (4 proc.) oraz w Elblągu i powiecie olsztyńskim (6,2 proc.)
A najwyższe tradycyjnie już w powiatach nadgranicznych: bartoszyckim (15,6 proc.), kętrzyńskim (15,1 proc.) i braniewskim (13,8 proc.).

GRUNWALD I GRYŹLINY TO ZA MAŁO

Mało kto już dzisiaj pamięta, że po raz pierwszy na Polach Grunwaldu rekonstruktorzy pojawili się w 1992 roku za sprawą ówczesnego wójta gminny Henryka Kacprzyka. Przyjechali wówczas członkowie Bractwa Miecza i Kuszy z Warszawy. Z ich udziałem urządzano niewielkie pokazy walk rycerskich. Teraz inscenizacja bitwy to jedna z naszych najbardziej rozpoznawalnych marek. Podobnie jest z piknikiem lotniczym w Gryźlinach, który startował skromnie w 2008 roku, a teraz stał się już konkurentem dla Grunwaldu.
To z kolei wielka zasługa olsztyńskiego starosty Andrzeja Abako.
Obie imprezy odbywają się w lipcu, jedna po drugiej.
A potem? Co jest potem...?

IGOR HRYWNA

NASZE WOJSKO ROŚNIE W SIŁĘ

Szeregi 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej powiększyły się dzięki dwóm kolejnym przyjęciom ochotników na szkolenie podstawowe i wyrównawcze. W Braniewie 28 czerwca nowi żołnierze rozpoczęli szkolenie podstawowe. Następnego dnia w Olsztynie mundury założyły osoby, które już wcześniej miały kontakt z wojskiem.
Łącznie w szeregi największej brygady OT wstąpiło ponad 130 ochotników z Warmii i Mazur.
16-dniowe szkolenie podstawowe w Braniewie to część programu „Wakacje z WOT". Wojskowego rzemiosła uczy się tam około 100 osób, które po jego ukończeniu złożą przysięgę i staną się pełnoprawnymi żołnierzami. Po niej nowi żołnierze 13 lipca złożą przysięgę wojskową i tym samym zostaną żołnierzami Wojska Polskiego. Jej złożenie mają już za sobą żołnierze, którzy rozpoczęli w Olsztynie 8-dniowe szkolenie wyrównawcze. Jego celem jest wdrożenie do służby w Wojskach Obrony Terytorialnej osób, które służyły wcześniej w Siłach Zbrojnych.

LUBAWA MA NAJWYŻSZY PRZYROST

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że na koniec 2023 roku liczba mieszkańców Lubawy wynosiła 9963. Aktualnie są to 10 602 osoby. Z kolei serwis „Polska w Liczbach" informuje, że Lubawa posiada najwyższy przyrost naturalny w województwie warmińsko-mazurskim (10,4 na 1 tys. mieszkańców). To prawdziwy fenomen na tle innych miasta, w których stale spada liczba ludności. Dotyczy to także stolicy regonu.
Jak informuje Główny Urząd Statystyczny, województwo warmińsko-mazurskie liczy sobie 1 362 433 mieszkańców, z czego 51,2 proc. stanowią kobiety, a 48,8 proc. mężczyźni. W latach 2002-2023 liczba mieszkańców zmalała o 4,6 proc. Jesteśmy też społeczeństwem starzejącym się. Średni wiek mieszkańców wynosi 41,8 lat i jest porównywalny do średniego wieku mieszkańców całej Polski. Prognozowana liczba mieszkańców warmińsko-mazurskiego w 2050 roku to tylko nieco ponad 1,2 mln. Będzie więc nas prawie 150 tys. mniej.
Najszybciej wyludniającym się miastem na Warmii i Mazurach jest obecnie Reszel (powiat kętrzyński). W 2023 roku liczył 4071 mieszkańców, natomiast w 2002 roku w mieście mieszkało 5244 osoby. Oznacza to, że liczba mieszkańców Reszla spadła w tym czasie aż o 22,4 proc. Dalej jest Górowo Iławeckie (spadek o 21,7 proc.) i Pieniężno (20,5 proc.).

TAK DLA CPK: TRWA ZBIERANIE PODPISÓW

Członkowie Stowarzyszenia #TAKdlaCPK zawitali do Giżycka, aby zainaugurować akcję zbierania podpisów pod projektem obywatelskiej ustawy, która zobliguje rząd RP do realizacji tej inwestycji. Mieszkańcom Giżycka i regionu najbardziej zależy na realizacji budowy nowej linii kolejowej z Warszawy przez Ostrołękę na Mazury.
Projekt budowy CPK popiera też Rada Miejska w Giżycku, która na sesji 20 czerwca 2024 r. przyjęła oficjalne stanowisko w tej sprawie.
— Ta linia jest bardzo potrzebna naszemu miastu — mówi burmistrz Giżycka Ewa Ostrowska. — Dzięki linii prowadzącej z Warszawy przez Ostrołękę, Łomżę, Kolno i Pisz więcej osób będzie mogło wygodnie udać się na Mazury. To szansa rozwojowa dla Giżycka.
W ubiegłym tygodniu premier Donald Tusk poinformował, że CPK powstanie i „będzie to najnowocześniejsze lotnisko w Europie". Dodał, że rząd rezygnuje z koncepcji budowy linii kolejowych przecinających się w Baranowie. Zamiast tego proponuje połączenia kolejami wszystkich dużych polskich miast.
Członkowie Stowarzyszenia #TAKdlaCPK chcą jednak, aby zostały zachowane wszystkie połączenia kolejowe uwzględnione w projekcie, w tym także z Warszawy przez Ostrołękę i Pisz do Giżycka.

JOANNA JĘDRZEJCZYK Z PRESTIŻOWYM WYRÓŻNIENIEM

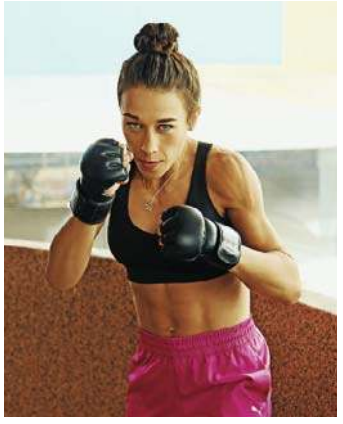

Olsztyńska zawodniczka mieszanych sztuk walki Joanna Jędrzejczyk została wprowadzona do galerii sław UFC, najlepszej na świecie federacji specjalizującej się w mieszanych sztukach walki.
Joanna Jędrzejczyk to jedna z najpopularniejszych postaci polskiego sportu. Urodzona w Olsztynie zawodniczka MMA w 2015 roku zdobyła swój pierwszy mistrzowski pas. Tytułu broniła pięciokrotnie. Sportowa karierę zakończyła w 2022 roku.
— Bardziej wolałabym walczyć podczas gali UFC 303, niż być tutaj z wami — żartowała Jędrzejczyk podczas odbioru wyróżnienia na gali, która odbyła się w Las Vegas.

DZIAŁKI W REGIONIE SĄ NADAL W CENIE

W mediach ogólnopolskich pojawiają się informacje o masowym pozbywaniu się działek rekreacyjnych przez Polaków. Jednak sytuacja na Warmii i Mazurach, jak zapewnia prezes Okręgu Warmińsko-Mazurskiego Polskiego Związku Działkowców Jan Miszkiel, jest zupełnie inna.
Jego zdaniem w naszym regionie chętnych na działki jest więcej niż tych, którzy chcą się ich pozbyć. Prezes Miszkiel wyraźnie zaznacza też, że dane ogólnopolskie nie odzwierciedlają sytuacji na Warmii i Mazurach, gdzie zainteresowanie działkami nie tylko nie maleje, ale wręcz rośnie.
— W 2019 roku, w skali naszego regionu, mieliśmy 1636 zamian działek na 36 560 działek w okręgu — mówi prezes Miszkiel.
— W 2020 roku liczba ta wzrosła do 2524 zamian. W 2021 roku było 1757 zamian, a w 2022 roku: 1725 zamian. Stan na 31 maja tego roku: 482 działki zmieniły swojego właściciela — dodaje.

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Andrzej Mielnicki

WYDANIE ONLINE
sport@gazetaolsztynska.pl
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 416d388de5

BĘDZIE NOWY DWORZEC, A WOKOŁO PO STAREMU

Na finiszu są dwie wielkie inwestycje kolejowe w Olsztynie. Nowoczesna stacja i nowy dworzec kolejowy o ciekawej bryle bez wątpienia staną się wizytówkami stolicy regionu. Ale czy jest szansa na to, że przestrzeń wokół nich też zyska nową twarz?

Stolica Warmii i Mazur jest jedynym miastem wojewódzkim w Polsce, które do tej pory nie ma nowoczesnego dworca. To niebawem się zmieni, bo w sierpniu ma być gotowy nowy dworzec kolejowy, który swoim ciekawym kształtem już przykuwa wzrok. Taki zresztą być zamysł projektantów. Swoim wyglądem ma przypominać origami lub żagiel, co jest nawiązaniem do charakteru Warmii i Mazur.

Jednak sam dworzec zostanie udostępniony pasażerom nieco później, bo sierpień to termin zakończenia prac budowlanych, a nie otwarcia dworca. Jak deklarują kolejarze, otwarcie dworca dla pasażerów nastąpi niezwłocznie po uzyskaniu niezbędnych zgód administracyjnych, a także zakończeniu odbiorów inwestycji z wykonawcą. Koszt dworca to 87 mln zł brutto.

TUNELEM NA ZATORZE

Równolegle dobiega koniec modernizacji stacji Olsztyn Główny, drugiej inwestycji bardzo ważnej z punktu widzenia ruchu pociągów, ale też samych pasażerów. Bo dzięki niej zostały przebudowane wszystkie perony, które są teraz wyższe, co ułatwia wsiadanie do pociągu. Co ważne, powstał też nowy tunel, który łączy dworzec z Zatorzem. To było marzenie olsztynian od lat. Tunel ma 140 metrów i jak zapowiedzieli kolejarze, zostanie udostępniony lada dzień, bo na początku tego miesiąca. Na przebudowanej stacji są windy, schody ruchome, ale modernizacja stacji to też 28 km nowych torów i 116 rozjazdów wraz z urządzeniami sterowania ruchem kolejowym i siecią trakcyjną. Powstała także nowa nastawnia, skąd komputerowo będzie sterowany ruch na olsztyńskiej stacji, a w przyszłości też na pobliskich stacjach. Obecnie trwają odbiory obiektu i po ich zakończeniu sterowanie ruchem z obecnej nastawni OLA zostanie przeniesione do nowej nastawni OL.

fot. Zbigniew Woźniak

Dworzec kolejowy jest już na ukończeniu. Co stanie się z dawnym dworcem PKS? Tego na razie nie wiemy

Kolejarze planują zakończyć wszystkie prace na stacji, której modernizacja pochłonie 423 mln zł netto, z czego 123 mln zł to unijne dofinansowanie – do 20 września.

ZA MIEDZĄ PO STAREMU

Mimo wielu perypetii wreszcie będziemy mieli nowy dworzec i zmodernizowaną stację. Szkopuł w tym, że za miedzą nic się nie zmieni. Za płotem dalej będzie stary dworzec autobusowy i opuszczony wieżowiec. Nic ładnego. Co będzie dalej z nimi? Bo to, że coś trzeba tu zrobić, raczej nie ma wątpliwości.

Jak już pisaliśmy, do ratusza wpłynęła oferta od spółki Retail Provider (która jest właścicielem dworca autobusowego) dotycząca tej nieruchomości. Niecałe dwa lata temu ówczesny prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz powiedział, że władze miasta, chcąc uporządkować tę przestrzeń i dokończyć budowę centrum przesiadkowego, nie wykluczają zamiany gruntów ze spółką Retail Provider.

Tylko takie rozwiązanie wydaje się być szansą na uporządkowanie przestrzeni koło dworca, bo to, że powstanie tu — jak chciał Retail Provider — centrum handlowego Synergia z funkcją dworca autobusowego, to chyba już pieśń przeszłość.

Okazuje się, że w sprawie zamiany gruntów toczą się rozmowy. Obie strony przedstawiły swoje wyceny.

— Rozmawialiśmy z właścicielem gruntów i cały czas jesteśmy w kontakcie — powiedział nam Patryk Pulikowski, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Olsztynie. — Jednak na tę chwilę rozbieżność dotycząca wyceny gruntu jest zbyt duża.

A to oznacza, że konieczność ustępstw, na ile, to już decyzja stron.

JEST JESZCZE WIEŻOWIEC

Jednak zamiana gruntów tylko w połowie rozwiąże problem. Bo jest jeszcze wieżowiec koło dworca, który jest zamknięty na cztery spusty, bo został wyłączony z użytkowania. Dawny biurowiec kolejowy w 90 proc. należy do spółki Polregio, ale Retail Provider jest właścicielem jednego piętra w budynku. Spółka kolejowa od dawna próbuje sprzedać nieruchomość — ostatnio w ubiegłym roku za nieco ponad 4 mln zł, ale znowu nie było chętnych na biurowiec, który patrząc na to, co dzieje się ze starymi budynkami, chyba już tylko nadaje się do wyburzenia. Po ostatnim odwołanym przetargu spółka Polregio poinformowała nas, że dalej będzie próbowała sprzedać budynek. Kiedy będzie nowy przetarg? O to zapytaliśmy spółkę i czekamy na odpowiedź.

ANDRZEJ MIELNICKI

SPEŁNIAM SIĘ JAKO ŻOŁNIERZ

Na jednej z prelekcji usłyszał o koncepcji Wojsk Obrony Terytorialnej (WOT). Było to jeszcze zanim powstały pierwsze brygady. Już wtedy poczuł, że to coś, czemu chciałby się poświęcić. Od tamtego momentu minęła niemal dekada, zanim jego marzenie się spełniło. W lipcu 2023 roku, podczas „Wakacji z WOT", po wielu latach oczekiwania i wspierania idei dołączył do WOT.

Dorastając w domu, gdzie nieustannie mówiło się o bohaterstwie Polaków, o patriotyzmie i poświęceniu, nie mógł pozostać obojętny na losy kraju. Jako działacz społeczny zawsze angażował się w prace na rzecz społeczności, ale wojna za wschodnią granicą Polski uzmysłowiła mu, że obrona kraju wymaga również czynnego zaangażowania. WOT stały się dla niego platformą, która pozwala realizować te przekonania.

Jak podkreśla, służba w WOT to nie tylko szkolenia, ale również okazja do wykorzystania swoich umiejętności z zakresu marketingu. — Staram się dodawać pomysły, które będą wzmacniać zaufanie do Sił Zbrojnych RP oraz zachęcać Polaków do wstępowania w szeregi WOT — mówi szer. Piotr.

Pełnienie służby wojskowej to dla niego coś, co ma ogromną wartość. — Od lat działam na rzecz społeczeństwa jako wolontariusz. Nie biorę za to zapłaty, bo mam świadomość, że siły, które angażuję w wolontariat, zmieniają świat na lepsze. Daje mi to poczucie spełnienia, uświadamia mi, że jestem potrzebny, że jest jakiś cel. Służbę w WOT odbieram podobnie — dodaje.

Kiedy jest poza służbą, to najwięcej radości przynosi mu spędzanie czasu z synem. — Jestem ojcem prawie 4-letniego dziecka, a każdy rodzic wie, że czas jest dobrem deficytowym. Trzeba odpowiednio się organizować, aby móc cieszyć się rodzinnym czasem, ale wszystko jest do zrobienia. Wojskowa musztra nawet pomogła mi na pewnych frontach. Mój syn cieszy się za każdym razem, gdy widzi mnie w mundurze, a nic tak nie ładuje mi baterii, jak błysk w oku mojego dziecka — mówi.

Piotr jest także prezesem fundacji „Człowiek Dobro", która zajmuje się pomocą społeczną, organizując charytatywne mecze piłkarskie i koncerty. Jako koordynator olsztyńskiego oddziału Fundacji „Wolne Miejsce", organizuje święta dla osób samotnych w całej Polsce.

Jego zaangażowanie w różne projekty społeczne pokazuje, jak ważne jest dla niego pomaganie innym i dążenie do poprawy życia ludzi wokół niego. Lubi poznawać nowe rzeczy i rozwijać się, szczególnie w niestandardowych sferach.

Służba w Wojskach Obrony Terytorialnej to dla niego sposób na połączenie miłości do Ojczyzny z praktycznym działaniem. Jego historia pokazuje, jak silne może być poczucie obowiązku wobec kraju i jak wiele można osiągnąć, kierując się pasją i determinacją.

eprasa.pl 416d388de5

TEN EGZAMIN NAM NIE WYSZEDŁ

Mówi się, że napisanie egzaminu to pestka w porównaniu do stresu, jaki przychodzi w dniu odebrania wyników. Taki stres właśnie przeżywają ósmoklasiści, którzy niedawno otrzymali zaświadczenia o wynikach egzaminu ósmoklasisty. Mamy też stres regionalny, bo wleczemy się w edukacyjnym ogonie.

ŚREDNIE WYNIKI Z JĘZYKA POLSKIEGO W NASZYM REGIONIE I W KRAJU

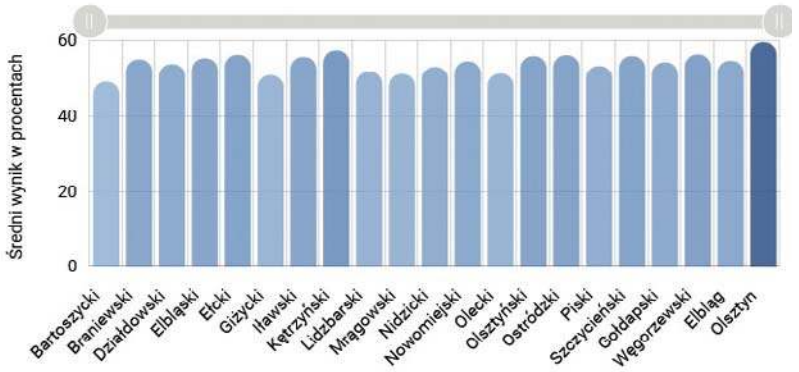

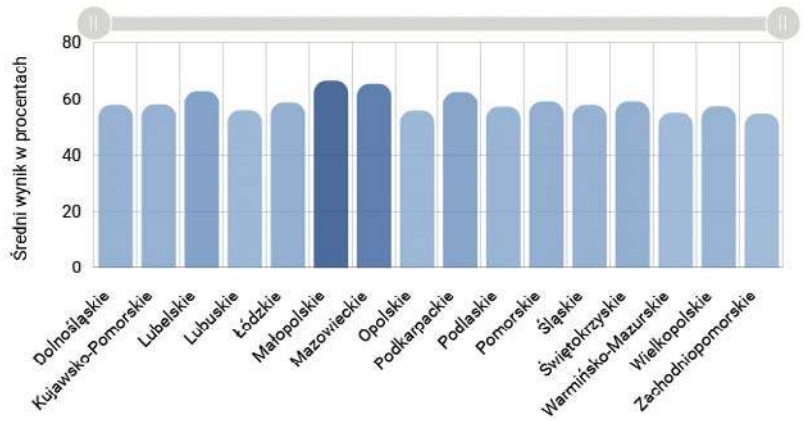

Uczniowie VIII klas szkół podstawowych, którzy w maju przystąpili do obowiązkowego egzaminu ósmoklasisty, za rozwiązanie zadań z języka polskiego uzyskali średnio 61 proc. punktów możliwych do otrzymania, a z matematyki – 52 proc. – podała w środę (3 lipca) Centralna Komisja Egzaminacyjna.

Ósmoklasiści musieli przystąpić także do pisemnego egzaminu z języka obcego. Średni wynik uzyskany przez ósmoklasistów z egzaminu z angielskiego, najczęściej wybieranego języka obcego (wybrało go 97,7 proc. uczniów) to 66 proc. punktów, z niemieckiego – 53 proc., z rosyjskiego – 79 proc., z francuskiego – 88 proc., z hiszpańskiego – 72 proc. i z włoskiego – 47 proc.

Jak zaznaczono we wstępnej informacji Centralnej Komisji Egzaminacyjnej o wynikach osiągniętych na egzaminie ósmoklasisty, opublikowanej w środę przez CKE, są to wyniki uczniów będących obywatelami Polski, którzy rozwiązywali zadania w arkuszach standardowych. Nie uwzględniono w nich wyników ósmoklasistów, którzy zdawali egzamin w terminie dodatkowym w czerwcu.

Egzamin ósmoklasisty w terminie głównym przeprowadzono 14-16 maja. Przystąpiło do niego ok. 220,9 tys. uczniów VIII klasy szkoły podstawowej, w tym ok. 11,3 tys. uczniów będących obywatelami Ukrainy.

JAK POSZŁO UCZNIOM Z WARMII I MAZUR?

Nie najlepiej. W przypadku języka polskiego nasi uczniowie zajęli drugie miejsce od końca z wynikiem 55,37 proc. Gorzej wypadło tylko zachodnio-pomorskie (54,94 proc.). Od najlepszej Małopolski dzieli nas 11 proc. Podobnie było w przypadku matematyki (43,57 proc.), ale w tym przypadku gorzej od nas liczyli ósmoklasiści z lubuskiego (42,44 proc.). Do lidera (też małopolskie) brakuje nam 15 proc.

Język polski najlepiej poszedł uczniom z Olsztyna, gdzie średni wynik to 59,7 proc. Najsłabiej egzamin „z polaka" napisała młodzież z powiatu bartoszyckiego – ich średni wynik to 49,2 proc. Królowa nauk, czyli matematyka, to zmora dla wielu młodych ludzi. Niestety, tym razem najsłabiej poszło uczniom z powiatu piskiego, gdzie średni wynik to 37,5 proc. Najlepsi ponownie okazali się uczniowie z Olsztyna, bo ich średni wynik to 55,2 proc.

Język angielski to zdecydowanie przedmiot, w którym młodzież czuje się najlepiej. Uczniowie z każdego powiatu na Warmii i Mazurach zdobyli statystycznie ponad 50 proc. Najlepiej poszło młodym z Olsztyna, którzy uzyskali średnio 74,2 proc. W tym przypadku najsłabiej poszło uczniom z powiatu oleckiego. Ich średni wynik to 51,5 proc.

Jak się okazuje, najlepiej egzamin ósmoklasisty w całym województwie napisała młodzież z Olsztyna, ale które szkoły były najlepsze?

Nie będzie zdziwienia, jeśli chodzi o egzamin z języka angielskiego. Najlepiej napisali go uczniowie Szkoły Podstawowej nr 311 z oddziałami dwujęzycznymi i sportowymi. Ich średni wynik to ponad 90 proc.

Matematyka najlepiej poszła młodzieży ze Społecznej Szkoły Podstawowej nr 101, gdzie średni wynik to 82,3 proc.

Tegoroczny egzamin z języka polskiego to było nie lada wyzwanie. Najlepiej poradzili z nim sobie młodzi z Katolickiej Szkoły Podstawowej im. Świętej Rodziny, zdobywając średnio 77 proc. **ŹRÓDŁO: PAP/GO**

JAKA KREW JEST NAM POTRZEBNA?

Krwi nie da się wyprodukować w laboratorium, więc potrzebujący mogą ja otrzymać tylko od innych ludzi. Krew jest potrzebna szczególnie w czasie wakacji, kiedy dawców jest nieco mniej niż zwykle.

Cieszy jednak przede wszystkim to, że w naszym regionie stale przybywa krwiodawców. — Krew regularnie oddają nie tylko dawcy stali. Coraz częściej pojawiają się również dawcy jednorazowi. Zgłaszają się do nas osoby, które przekazują nie tylko samą krew, ale osobno jej składniki, czyli osocze oraz płytki krwi — powiedziała Grażyna Kula. Dyrektor RCKiK poinformowała, że na terenie Warmii i Mazur najpotrzebniejsze są trzy grupy krwi: 0Rh-, ARh+ oraz 0Rh+.

— Pierwsza z tych trzech grup jest niezwykle rzadka. Natomiast grupy ARh+ i 0Rh+ należą do powszechnych. Każda z nich, jak i inne

grupy krwi, będą bardzo potrzebne — dodaje Grażyna Kula. Według danych częstotliwość występowania grupy 0Rh- w Polsce wynosi jedynie 6 proc. Grupy ARh+ i 0Rh+ wynoszą kolejno 32 i 31 proc. O ile to w okresie jesienno-zimowym pojawia się wielu dawców (czasami występuje nawet nadmiar w donacjach krwi), tak podczas wakacji dawców jest nieco mniej. Dlatego Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa zachęca wszystkich do wzięcia udziału w akcji poboru krwi na terenie województwa warmińsko-mazurskiego.

— W okresie wakacyjnym stali dawcy wyjeżdżają na urlopy i nie zawsze są dostępni. Mniej jest również dawców jednorazowych. Innym powodem są różne losowe wypadki, których podczas wakacji jest bardzo dużo, a osoby poszkodowane wymagają niekiedy pomocy w kwestii krwiodawstwa. Na wakacje zaplanowanych jest również sporo operacji — powiedziała Grażyna Kula. Pobrana krew jest niezbędna, aby dostarczać ją szpitalom w celu uratowania komuś życia. Krew można oddawać w siedzibie RCKiK w Olsztynie przy ul. Malborskiej 2 lub w terenowych oddziałach w Bartoszycach, Iławie, Elblągu, Giżycku i Pasłęku. Na terenie największych miast Warmii i Mazur organizowane są również akcje wyjazdowe poboru krwi.

Aby oddać krew, dawca musi mieć skończone 18 lat (jednocześnie mieć nie więcej niż 65 lat), ważyć co najmniej 50 kilogramów oraz być zdrowym. Pobranie krwi nie może wywołać skutków ubocznych dla odbiorcy lub dla samego dawcy. **JANUSZ SIENNICKI**

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna w dniach **od 4 lipca 2024 r. do 25 lipca 2024 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie***.
Wykazy znajdują się też w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl**.

PREZYDENT OLSZTYNA

72424otbr-a-P

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „JAROTY" w Olsztynie
ul. Wańkowicza 9, tel. (89) 543-55-03, fax (89) 543-55-45
ogłasza przetarg nieograniczony **na wybudowanie w ramach generalnego wykonawstwa budynku mieszkalnego przy ul. Boenigka 7, rozbiórkę istniejącego pawilonu handlowego i budowę instalacji elektrycznej oświetleniowej wraz z demontażem istniejących kabli i słupów oświetleniowych (oświetlenie uliczne terenów zarządzanych przez ZDZiT) w związku z budową ww. budynku.** Pełne ogłoszenie zamieszczono na stronie internetowej Spółdzielni **www.smjaroty.pl.**

72024otbr-a -P

eprasa.pl 416d388de5

RATUSZ CHCE ZBUDOWAĆ STADION

Władze Olsztyna rozpisały przetarg na budowę nowego stadionu w Olsztynie. Inwestycja będzie realizowana na zasadzie „zaprojektuj i wybuduj".

Stan stadionu przy al. Piłsudskiego pozostawia wiele do życzenia. Władze Olsztyna próbują ratować sytuację doraźnymi inwestycjami. Dotyczą one głównie murawy oraz trybuny głównej. W pierwszym przypadku urządzono sztuczną murawę i zamontowano nowe oświetlenie. W drugim wymieniono m.in. krzesełka. Bezpańska pozostała za to trybuna wschodnia znajdująca się od strony ul. Leonharda. To się jednak zmieni. Władze Olsztyna pozyskały na jej przebudowę około 30 mln zł rządowej dotacji. Nowy stadion zaprojektowany został tak, aby spełniał normy odpowiadające kryteriom minimum „kat. 3", umożliwiając rozgrywanie wszystkich spotkań krajowych oraz meczów rozgrywek UEFA. Przewidziano tam także możliwość organizacji dużych imprez rozrywkowych.

NIGDY NIE BYLIŚMY TAK BLISKO

Z końcem kadencji poprzedniego rządu znalazło się na ten cel 30 mln zł, co pozwoli na pierwszy etap modernizacji i wybudowanie trybuny po stronie wschodniej, przy ulicy Leonarda. Zgodnie z projektem do dyspozycji będzie 4510 miejsc, a trybuna wraz z zapleczem będzie spełniać niezbędne wymogi, pozwalające na organizację meczów piłkarskich.

Pod koniec marca zakończyły się prace nad przygotowaniem koncepcji nowego obiektu. — Głęboko wierzymy, że Miasto Olsztyn po wielu latach wywiąże się z obietnicy budowy Stadionu Miejskiego, na którą czekają tysiące olsztynian. Wiemy, że nigdy nie byliśmy tak blisko tej realizacji jak dziś — stwierdził wtedy ówczesny prezes zarządu Stomil Olsztyn S.A.

W pracach nad przygotowaniem koncepcji architektonicznej brali udział m.in. przedstawiciele Ośrodka Sportu i Rekreacji, administratora obiektu, którzy zgłosili do niej wiele wniosków. — Rozmawiając z przedstawicielami służb porządkowych i delegatów PZPN, ustalono, że sektor kibiców gości pozostanie ze względów bezpieczeństwa w obecnym miejscu. Zostanie on jednak poszerzony, a między nim a trybuną wschodnią urządzony zostanie sektor buforowy, oddzielający — informuje o jednym z nich Zbigniew Szymula, rzecznik OSiR-u.

fot. Zbigniew Woźniak

Tak teraz wygląda stadion w Olsztynie

PIERWSZA INWESTYCJA O TAK DUŻYM ZAKRESIE

Teraz władze Olsztyna zdecydowały się na kolejny ważny krok. Rozpisały właśnie przetarg na przebudowę „stadionu miejskiego w Olsztynie".

— Przedmiot zamówienia stanowi wykonanie zadania w formule „zaprojektuj i wybuduj", która obejmuję przeprojektowanie oraz wybudowanie Stadionu Miejskiego w Olsztynie — czytamy w przetargowym ogłoszeniu.

Same prace budowlane zakładają m.in. rozbiórkę trybuny południowej, przygotowanie strefy parkingowej w miejscu wyburzonej trybuny południowej; to także rozbiórka trybuny wschodniej oraz budowa nowej. Ale to nie koniec. Wybrany wykonawca będzie musiał utwardzić miejsce dla wozów transmisyjnych o powierzchni minimum 20 x 30 m znajdującej się obok trybuny zachodniej na styku z trybuną północną. W planach jest nie tylko zajęcie się budową nowych trybun, ale także zagospodarowanie powierzchni znajdujących się w ich sąsiedztwie. W grę wchodzi renowacja masztu pierścieni olimpijskich znajdujących się przy trybunie wschodniej od strony ul. W. Leonharda, przeniesienie pomnika gimnastyczki z obręczą znajdującego się przy ul. Leonharda oraz modernizacja, ogrodzenie i powiększenie strefy parkingowej dla sędziów i delegatów znajdującej się za trybuną zachodnią. Jedynym kryterium wyboru potencjalnego wykonawcy planowanego przedsięwzięcia jest cena.

— Wykonawca zobowiązany jest zrealizować przedmiot zamówienia w terminie do dnia 30 września 2026 roku — zaznaczają władze Olsztyna.

Sam termin składania ofert wyznaczono na 7 sierpnia. Ratusz zakłada, że prace rozpoczną się na początku listopada.

Jerzy Litwiński, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Olsztynie, wskazuje na znaczenie planowanej inwestycji. — Do tej pory też wiele wykonano, jak choćby nowe oświetlenie, nową murawę, a także rozbudowę zadaszonej trybuny. Jednak planowana obecnie inwestycja jest po raz pierwszy o tak dużym zakresie — stwierdził dyrektor Litwiński.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

TO KONIEC KOCIEJ KAWIARNI. POTRZEBNA POMOC

Kocia Kawiarnia w Olsztynie to miejsce chętnie odwiedzane przez miłośników tych puchatych pupili. To tutaj w towarzystwie kilkunastu kotów można wypić wyśmienitą kawę lub czekoladę. Jednak już niedługo. Prowadzący lokal ogłosił smutną wiadomość.

Kocia Kawiarnia w Olsztynie funkcjonuje od stycznia 2018 roku. Początkowo kociarze spotykali się przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej. Jesienią 2019 roku podjęto decyzję o przeprowadzce na ul. Pieniężnego. Lokal prowadzi Fundacja Olsztyn Kocha Koty, której głównym celem jest poszukiwanie domów bezdomnym zwierzakom, natomiast kawiarnia ma dostarczać środków na ich utrzymanie, karmienie i leczenie.

Niestety, przedstawiciele fundacji podzielili się smutną wiadomością. Kawiarnia zostanie zamknięta w październiku. — Z przykrością informujemy, że nasza kawiarnia w październiku zostanie nieodwracalnie zamknięta. Po latach funkcjonowania lokalu nie jesteśmy już w stanie dalej go prowadzić. Przez to nasze koty zostaną bez schronienia — czytamy w mediach społecznościowych kawiarni. — Bardzo prosimy o adopcje. Postarajmy się znaleźć dom dla każdego naszego kota do października.

DLACZEGO KAWIARNIA SIĘ ZAMYKA?

— Kawiarnia miała służyć możliwości poznania się z kotami oraz zapewnić przyjazne dla kociarzy miejsce. Generowała jednak wysokie koszty, stąd decyzja o zamknięciu. Dzięki temu większe środki mogą zostać przekazane na koty, nie na lokal — informują przedstawiciele fundacji.

Warto dodać, że kawiarnia była tylko dodatkiem do działania Fundacji Olsztyn Kocha Koty. Fundacja nie zostaje zamknięta i działa nadal.

— Nasza kawiarnia nigdy nie była biznesem, lecz fundacyjnym schronieniem, azylem dla naszych podopiecznych, a utrzymywaliśmy się z dobrowolnych datków i sprzedaży napojów. To, że tracimy lokal w wyniku wysokich kosztów utrzymania i wzrostu minimalnego wynagrodzenia za pracę od 1 lipca, nie zmienia faktu, że nadal będziemy pracować jako fundacja. Szukamy domów naszym podopiecznych i nigdy nie zostawimy ich bez opieki — piszą na profilu społecznościowym właściciele.

Fot. Kocia Kawiarnia Olsztyn Kocha Koty

Do adopcji są między innymi: Zaza, Wiga, Wrotek, Frodo czy Tekila, Grivi, Ozi, Dinesh, Wirek, Zuri. Ale co stanie się z kotami, które nie znajdą domów?

— Póki co liczymy na adopcję. Znaleźli się już pierwsi zainteresowani niektórymi z naszych podopiecznych. Poza możliwością adopcji jest także opcja domów tymczasowych. Warto zaznaczyć, że do zamknięcia zostały cztery miesiące. Przez ten czas nie będziemy przyjmować nowych podopiecznych, by nie zwiększać ilości kotów. Nie porzucamy naszych podopiecznych. Koty nie trafią na ulicę — wyjaśniają przedstawiciele fundacji.

Skoro koty nie zostaną porzucone, dlaczego domy dla nich szukane są „na już"? — Zależy nam na tym, by jak najmniej kotów rozlokować w domach tymczasowych. Nie chcemy dokładać im stresu przy kolejnych przenosinach. Zamknięcie kawiarni jest dobrym czasem, by rozpromować nasze koty i znaleźć im kochających właścicieli — usłyszeliśmy w odpowiedzi.

Kocia Kawiarnia funkcjonować będzie jeszcze przez cztery miesiące. W tym czasie można śmiało do niej przyjść na kawę, herbatę, by wesprzeć fundację i zapoznać się z kotkami. Może czworonożni podopieczni skradną wasze serca?

Każdy zainteresowany adopcją proszony jest o kontakt po godzinie 18, dzwoniąc pod numer: 605 682 082.

AG

eprasa.pl 416d388de5

CZTERY DNI I PO PRACY

Pomysł czterodniowego dnia pracy budzi silne emocje. Z badań opinii wynika, że aż 63 proc. Polaków chciałoby pracować cztery dni w tygodniu. Niewielu jednak zgodziłoby się na obniżenie płacy. Związkowcy z Warmii i Mazur zwracają uwagę na niekonsekwencję takich planów.

Ogólnopolski Panel Badawczy Ariadna opublikował badania, z których wynika, że 63 proc. Polaków chciałoby pracować cztery dni w tygodniu. Jednak tylko 24 proc. z ankietowanych zgodziłoby się na obniżenie wynagrodzenia. Większość, bo aż 73 proc., wybrałaby pracę po 10 godzin dziennie w zamian za pełne wynagrodzenie. Wyniki badania wywołują różne reakcje zarówno wśród pracodawców, jak i przedstawicieli związków zawodowych z Warmii, Mazur i Powiśla.

fot. AdobeStock

Cztery dni pracy w tygodniu. Czy to możliwe?

Czterodniowego dnia pracy jako powszechnie obowiązującego prawa chciałoby z kolei 50 proc. Polaków. Największymi zwolennikami skrócenia czasu pracy do czterech dni są osoby młode – 61 proc. osób w wieku 18-34 lata popiera ten pomysł, w porównaniu do 37 proc. osób powyżej 55. roku życia. Poparcie dla tego rozwiązania jest również wyraźne wśród osób pracujących na etacie, gdzie wynosi 60 proc. Z badania wynika także, że stopień poparcia dla czterodniowego tygodnia pracy nie zależy od wykształcenia ani od płci ankietowanych.

Krzysztof Kamiński, prezes Stowarzyszenia Wspierania Rozwoju Przedsiębiorczości na Warmii Mazurach i Powiślu Inceptum, wyraża pewne wątpliwości co do praktyczności czterodniowego tygodnia pracy. — Ze strony pracodawców sprawa jest dosyć prosta, bo różne zawody mają różne specyfikacje. W niektórych przypadkach wymagane jest skupienie, praca umysłowa. Człowiek nie jest efektywny 40 godzin w tygodniu — mówi Krzysztof Kamiński w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską". Dodaje, że w niektórych przypadkach udałoby się zmniejszyć liczbę godzin pracy bez straty wydajności, ale podkreśla, że w przypadku stanowisk wymagających powtarzalnej, systematycznej pracy, takich jak montaż czy obsługa magazynu, zmniejszenie liczby godzin pracy mogłoby prowadzić do spadku efektywności i wzrostu kosztów produkcji.

Józef Dziki, przewodniczący Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ „Solidarność", podchodzi do tematu z ostrożnością. — Chcą, żeby w niedzielę w handlu pracować, a tutaj cztery dni. Dla mnie to jest więcej propaganda, niż pomysł na dzień dzisiejszy — mówi związkowiec. Zaznacza, że w obecnej sytuacji gospodarczej Polski przedsiębiorstwa nie są przygotowane na taką zmianę. Jednakże, jako przedstawiciele pracowników, „Solidarność" jest gotowa poprzeć czterodniowy tydzień pracy pod warunkiem, że wynagrodzenia pozostaną na tym samym poziomie, a urlopy nie zostaną skrócone.

Profesor Dominika Maison, cytowana w raporcie Ariadny, zwraca uwagę, że o skróceniu tygodnia pracy mówi się nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach. Rozważane są różne opcje, zarówno jeśli chodzi o liczbę godzin pracy, jak i wysokość wynagrodzenia.

— Jak pokazało przeprowadzone badanie, priorytetem dla większości Polaków jest zachowanie dotychczasowej pensji, nawet kosztem cięższej pracy każdego dnia — zauważa prof. Dominika Maison. Dodaje, że różnice między pokoleniami są wyraźne. W jej ocenie, millenialsi i starsze pokolenia wybierają zachowanie wynagrodzenia kosztem dłuższego dnia pracy, podczas gdy pokolenie Z jest skłonne pracować mniej, nawet za niższą pensję.

Badanie Ariadny pokazuje również, że 76 proc. ankietowanych wolałoby pracować po 10 godzin dziennie przez cztery dni w tygodniu, zachowując 100 proc. wynagrodzenia. Natomiast 24 proc. respondentów wolałoby pracować 8 godzin dziennie za 80 proc. pensji.

Krzysztof Kamiński podkreśla, że redukcja liczby godzin pracy może mieć długofalowe konsekwencje dla gospodarki. — Jeżeli tej pracy ludzkiej będziemy wydawali mniej na rynku, to będziemy uboższym krajem. To się przełoży później na inwestycje — mówi prezes stowarzyszenia wspierania rozwoju przedsiębiorczości.

Z kolei Józef Dziki zwraca uwagę na inne aspekty, takie jak zwolnienia grupowe i likwidacja zakładów pracy, które obecnie mają miejsce w Polsce. Podkreśla, że sytuacja gospodarcza kraju musi być brana pod uwagę przy wprowadzaniu takich zmian jak czterodniowy tydzień pracy.

— Tu się mówi jedno, a z drugiej strony jest likwidacja zakładów pracy — wskazuje szef „Solidarności" w regionie.

Kontrowersje wokół postulatu czterodniowego tygodnia pracy są tym większe, że są już pierwsze próby ich realizacji. I tak prezydent blisko 65-tysięcznego miasta, którym jest Leszno, od 1 lipca wprowadza 35-godzinny tydzień pracy w miejskich urzędach. Urzędnicy będą tam zarabiać tyle samo oraz zachowają przysługującą im liczbę dni urlopowych. Prezydent miasta Grzegorz Rusiecki mówi o eksperymencie, ale jednocześnie jednak zapowiada zwolnienia. **STANISŁAW KRYŚCIŃSKI**

Od 1 lipca w Grecji w sektorze prywatnym dopuszczono możliwość stosowania sześciodniowego tygodnia roboczego, obejmującego 48 godzin pracy. Nie dotyczy to pracowników branży gastronomicznej i turystycznej. Tydzień pracy mogą wydłużać wybrane zakłady produkcyjne i przemysłowe oraz firmy świadczące usługi całodobowo.
Władze przyjęły te przepisy ze względu na problemy z wydajnością, które często skutkują nieodpłatnymi nadgodzinami. Politycy zwrócili też uwagę na kurczące się zasoby siły roboczej w związku z malejącą liczbą ludności. Według władz w Atenach nowe prawo ma na celu zwalczanie pracy na czarno, zwiększenie elastyczności i zatrudnienia. Krytycy nowych przepisów oceniają, że sześciodniowy tydzień pracy stanie się teraz normą, gdyż inspekcje pracy „praktycznie nie istnieją" w Grecji. Osoby pracujące dłużej mają otrzymywać wyższe wynagrodzenie za dodatkowy dzień pracy. Zdaniem ekspertów Grecja idzie pod prąd światowego trendu promującego wprowadzenie czterodniowego tygodnia pracy. **(PAP)**

MIÓD Z AUTOMATU POD OLSZTYNEM

Z niecodziennej usługi mogą skorzystać miłośnicy żywności. Mogą kupować miód bez ograniczeń czasowych.

Do różnego rodzaju automatów z żywnością już dawno przywykli mieszkańcy Warmii i Mazur To samo dzieje się z automatami wydającymi różnego rodzaju napoje. Znajdują się one w wielu miejscach w przestrzeni publicznej i różnego rodzaju placówkach. W ostatnim czasie furorę w kraju robią kwiatomaty. — Jedną z głównych zalet kwiatomatów jest wygoda i łatwość użytkowania. Klienci mogą kupić świeże kwiaty o dowolnej porze dnia i nocy, niezależnie od godzin pracy kwiaciarni, i dokonać płatności za pomocą karty płatniczej, blika, Google Pay, Apple Pay — reklamuje swój produkt jeden z producentów takich urządzeń.

Pojawiły się one m.in. w Łodzi, Białymstoku i Warszawie. Automat jest prosty w obsłudze, działa podobnie jak paczkomat, tyle że tu poszczególne

komory są przeszklone i podświetlone. Gdy już jesteśmy zdecydowani, który bukiet chcemy wybrać, dokonujemy transakcji za pomocą ekranu dotykowego. Na ekranie pojawia się pytanie: czy chcesz kupić bukiet, czy dokonać rezerwacji?

W tyle za taką formą sprzedaży nie zostają lokalni przedsiębiorcy. W podolsztyńskiej miejscowości Siła usługi świadczy miodomat. To inicjatywa jednego z okolicznych producentów miodu.

— To świetny pomysł — mówi olsztyński radny Tomasz Głażewski, który zwrócił uwagę na to urządzenie — Do wyboru jest wiele rodzajów miodu: akacjowy, wielokwiatowy czy leśny. To wygodny sposób zakupów. Ciekawe, czy jakby takie urządzenie stanęło w Olsztynie, to by się przyjęło — zastanawia się radny. **GS**

eprasa.pl 416d388de5

RAZEM POKONAMY WSZYSTKIE TRUDNOŚCI

Pani Katarzyna do Domu Dziecka została zabrana, kiedy miała 4 lata. O czasie spędzonym w placówce nie chce rozmawiać... Teraz jest mężatką, ma dzieci i nie wyobraża sobie samotnych świąt i ciszy w domu. — Nie jest lekko być mamą trójki dzieci, każde jest inne i wymaga uwagi. Ale każdy uśmiech, przytulenie i buziak wynagradza mi wszystkie trudy — mówi.

Nie każdy z nas ma szczęście wychowywać się w rodzinnym, szczęśliwym domu. Pani Katarzyna niewiele pamięta z czasu, kiedy mieszkała ze swoimi biologicznymi rodzicami. W domu był alkohol i awantury. Dziewczynka w wieku 4 lat trafiła do Domu Dziecka.

— Pragnęłam zawsze, żeby stworzyć ciepłą i kochającą się rodzinę — opowiada. — W rodzinnym domu tego mi bardzo brakowało... Nie było rodzinnych spacerów czy wspólnych wyjść do kościoła w niedzielę. Na pierwszym miejscu był alkohol. Widziałam, że w innych domach jest całkiem inaczej i marzyłam, że jak dorosnę, to będę miała wspaniałego męża i dzieci, które będę kochać ponad swoje życie.

fot. Arch. prywatne

TRUDNE DZIECIŃSTWO

Do pełnoletności pani Katarzyna mieszkała w placówce. Bardzo brakowało jej rodzinnego ciepła, przytulenia. Dziewczyna uciekała najczęściej w świat książek i nauki. Najtrudniej było w święta. Dla wielu z nas święta Wielkanocy czy Bożego Narodzenia to czas radości i wspólnego spędzania czasu. To okazja do spotkania przy rodzinnym, radosnym stole. Dla pani Katarzyny to był trudny czas, bo wiele dzieci jechało do swoich domów, a ona spędzała go w placówce.

— Nikt, kto nie spędził życia w bidulu, nie rozumie, co oznacza samotność wśród ludzi — mówi. — Dla mnie to był najgorszy czas... Nie brakowało jedzenia czy ubrań, brakowało bliskości drugiego człowieka, przytulenia, miłości. Choć jest się otoczonym ludźmi, to tak naprawdę jest się samotnym. Po szybkim śniadaniu uciekałam do pokoju i płakałam. Zazdrościłam dzieciom, które na ten czas jechały do rodziców. Przez okno patrzyłam, jak ludzie całymi rodzinami spacerują. I obiecałam sobie, że kiedyś i ja będę miała normalny dom i normalne święta.

MARZYŁA O RODZINIE

Po skończeniu szkoły zawodowej pani Katarzyna podjęła pracę jako salowa w szpitalu. Na sali poznała swojego przyszłego męża Krzysztofa. 28 lat temu wzięli ślub, mają trójkę dzieci i spodziewają się pierwszego wnuka.

— Mąż i dzieci to największe szczęście, jakie mnie w życiu spotkało — zapewnia. — W życiu nic nie daje człowiekowi takiego szczęścia, jak cudowna rodzina. Kiedy pierwszy raz wzięłam na ręce swojego syna, w sercu czułam ogromną miłość do tej małej istoty. Tego nie da się opowiedzieć słowami ani opisać. To taka radość, gdy patrzy się w oczy bezbronnego maleństwa. Serce przepełnia duma i przekonanie, że ten mały człowiek jest najważniejszym członkiem rodziny.

Swoim dzieciom kobieta stara się dawać wiele ciepła i miłości. Od dziecka przekazywała im, że szacunek i bezinteresowna pomoc bliźnim jest priorytetem.

> — W NASZYM ŻYCIU WSZYSTKO DZIEJE SIĘ PO COŚ — PRZEKONUJE PANI KATARZYNA. — LOS WYSTAWIA NAS NA TRUDNE PRÓBY, WAŻNE JEST JEDNAK, ŻEBY ZROZUMIEĆ, CO W ŻYCIU WAŻNE I WYCIĄGNĄĆ WNIOSKI...

— Rodzina jest siłą napędową mojego życia — tłumaczy. — Nie jest lekko być mamą trójki dzieci, każde jest inne i wymaga uwagi. Tym bardziej jest to trudne, że mąż pracuje za granicą i muszę z naszą gromadką radzić sobie sama. Ale każdy uśmiech, przytulenie i buziak wynagradzały mi wszystkie trudy. Czasem byłam zmęczona, ale wiem, że moja rodzina to największe szczęście, jakie mam. Sama czasem się dziwię, jak mi się udawało to wszystko pogodzić: dom, dzieci, pracę i jeszcze latem mam ogródek pełen warzyw, z których robię przetwory.

Pani Katarzyna, poproszona o pomoc, nie odmawia. Ma wrażliwe serce, które nie potrafi przejść obojętnie wobec nieszczęścia innych. Czasem swoje wypieki przeznacza na licytacje charytatywne.

— Pomagać zawsze i każdemu warto. Uważam, że wsparcie, pomoc jest poniekąd obowiązkiem wszystkich ludzi — mówi. — Dla mnie upieczenie ciasta czy babeczek to kwestia poświęconego czasu, a to nic wielkiego w porównaniu z problemami, z jakimi borykają się ludzie. Uśmiech choćby jednej osoby rekompensuje wszystko...

WALCZYLI O ŻYCIE MĘŻA

W 2015 roku zachorował mąż pani Katarzyny. Badania wykazały, że to nowotwór złośliwy.

— Kiedy lekarz przekazał nam tę informację, zrobiło mi się słabo, a całe życie „przeleciało" mi przed oczami — wspomina pani Katarzyna. — Dlaczego on? Tysiące myśli kłębiło mi się w głowie. Czy umrze? Kiedy? Nie to niemożliwe, on musi żyć! Postanowiliśmy kolejny raz walczyć. Wiedziałam, że ta wojna toczy się o najwyższą wygraną: życie. Wiedziałam też, że razem pokonamy wszystkie trudności.

Pan Krzysztof przyjął chemię i naświetlania. Nie przejął się tym, że wyszły mu włosy. Najbliżsi cały czas byli przy nim: żona, dzieci, przyjaciele. Kiedy sam nie miał sił chodzić, zabierali go na wózku na spacer. Do ludzi, do świata.

— Każdy dzień przyjmowaliśmy z radością i wiarą — wspominają małżonkowie. — Przed każdą operacją, naświetleniami czy chemią żarliwie się modliłam, by mąż mógł spędzić jeszcze trochę czasu z nami. Chciałam, byśmy razem spędzili jesień życia, patrzyli, jak nasze dzieci sobie radzą w życiu. Jesteśmy z nich bardzo dumni, bo są naszym wsparciem i podporą.

RODZINA JEST NAJWAŻNIEJSZA

Spełniły się marzenia pani Katarzyny i ma wspaniałą rodzinę, z której jest dumna. Szczególnie lubi spędzać święta z najbliższymi. Nie ma już samotnych świąt, są za to radosne i pełne miłości dni.

— Jest tak, jak marzyłam za dziecka — tłumaczy. — Przygotowujemy wspólnie potrawy, siadamy przy wspólnym stole z dziećmi i ich rodzinami, rozmawiamy, wspominamy i cieszymy się swoją bliskością. Bo nie to, co jest na stole, jest najważniejsze, ale to, kto z nami zasiada. W czasie pandemii i wojny na Ukrainie z niepokojem obserwujemy, co się dzieje w kraju i na świecie. Uważam, że może to sprawi, że zaczniemy dostrzegać przez to rzeczy ważniejsze niż tylko pogoń za pieniędzmi, ciągły brak czasu dla rodziny i bliskich. Może nie spotkamy się w tak dużym rodzinnym gronie, ale przecież są telefony... Możemy do naszych bliskich zadzwonić, porozmawiać, zapewnić, że o nich pamiętamy. W codziennym biegu często nie pamiętamy, nie mamy czasu albo jesteśmy zbyt zmęczeni. Czasami takie sytuacje, jak ta epidemia koronawirusa, uświadamiają nam, co jest w życiu ważne. Nie wstydźmy się okazywać naszych uczuć najbliższym, pamiętajmy o samotnych sąsiadach czy chorych w szpitalach. I śpieszmy się kochać ludzi, zanim będzie za późno...

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 416d388de5

CO W CZWARTEK ZNAJDĄ W MAMERKACH?

To już nie przelewki. Poszukiwacze skarbu dostali od wojewódzkiego konserwatora zabytków i dyrekcji lasów zgodę na użycie koparki, którą już dziś (4 lipca) będą chcieli dokopać się do skarbu ukrytego w bunkrach dowodzenia niemieckiego sztabu generalnego w Mamerkach (pow. węgorzewski).

W czwartek 4 lipca w Mamerkach może wydarzyć się coś naprawdę niezwykłego. Jak „Gazecie Olsztyńskiej" relacjonuje Bartłomiej Plebańczyk, opiekun bunkrów i kierownik muzeum w Mamerkach, poszukiwania nabierają tempa, a nadzieje na odkrycie skarbów rosną.

— Wcześniej wykrywaczami metali znaleźliśmy trzy, cztery duże piece poniemieckie, przykryte blaszanymi płytami — mówi Plebańczyk. — Teraz, z pomocą koparki, będziemy mogli te piece wykopać. To już będzie sukces. Ale pozostaje pytanie: czy pod tymi piecami jest coś więcej? — dodaje.

fot. Muzeum w Mamerkach /Materiały prasowe

Poszukiwacze nieustanie przeszukują teren Mamerek wykrywaczami metalu

Tak wygląda odkryta skrytka w przekroju

TO JEST SKRYTKA

Ekscytacja rośnie, ponieważ do tej pory zlokalizowano dużą ilość metalu, co samo w sobie jest niezwykłe. — Przeszukiwaliśmy teren wykrywaczami metalu. Był bardzo mocny sygnał. Nie spodziewaliśmy się, że tak dużo stali jeszcze jest dosyć płytko, bo na głębokości jednego metra, a to nie jest tak głęboko — relacjonuje kustosz muzeum. Według dyrektora muzeum profesjonalnie przygotowana skrytka, której elementy znaleziono, sugeruje, że może kryć się tam coś jeszcze bardziej cennego.

A Bartłomiej Plebańczyk to człowiek z prawdziwą pasją do poszukiwań skarbów i niewiele może go zaskoczyć. Tym bardziej że od dziesięciu lat z zaangażowaniem przeszukuje teren Mamerek. Jednak obecne okrycie uważa za całkowicie wyjątkowe. — To była wielka ekscytacja, a teraz apetyt tylko rośnie — stwierdza nasz rozmówca.

Opiekun bunkrów w Mamerkach, jak sam stwierdza, każdy nowy sygnał wykrywacza metalu wywołuje dreszczyk emocji. — Szukanie skarbów to jak łowienie ryb. Nie wiadomo, jaką rybę ma się złowić. Spławik się trochę zanłużył, ale nie wiadomo, co wyciągniemy — dodaje z uśmiechem.

APETYT ROŚNIE

Przypomnijmy. Zespół pod kierownictwem Bartłomieja Plebańczyka niedawno odkrył trzy, cztery duże poniemieckie piece pod dosyć płytko zakopanymi blaszanymi płytami. Piece były przykryte równo ułożonymi blaszanymi płytami, które na pierwszy rzut oka przypominały tace kuchenne do podawania posiłków. Płyty były symetrycznie rozłożone, co sugeruje, że skrytka była przygotowana w sposób przemyślany i celowy. To po ich usunięciu oczom poszukiwaczy ukazały się imponujące poniemieckie piece, których łączna waga może wynosić nawet pół tony.

Na co liczą poszukiwacze? — Może jakieś wyposażenie kasyna wojskowego, jakieś hełmy, talerze, wyposażenie bazy z czasów II Wojny Światowej — spekuluje Plebańczyk.

Wiadomo już, co stanie się z odkrytymi kilka dni temu artefaktami. — Konserwator zabytków się zgodził, że piece po wyciągnięciu będą w naszym muzeum w Mamerkach. To jest dla nas ogromne wyróżnienie i szansa na wzbogacenie naszej ekspozycji o te unikalne znaleziska — podkreśla kustosz muzeum.

Zanim jednak piece trafią na wystawę, cały proces będzie musiał zostać dokładnie udokumentowany. — Robimy bardzo dokładną dokumentację fotograficzną i wysyłamy konserwatorowi — dodaje Plebańczyk. Użycie koparki w czwartkowych poszukiwaniach jest niezbędne ze względu na rozmiar znaleziska.

Bunkry dowodzenia niemieckiej armii w Mamerkach.

UNIKALNE MIEJSCE

Mamerki zachwycają swoją historią i stanem zachowania zbudowanych tam przez Niemców bunkrów. — Turyści mają tu unikalną możliwość zwiedzenia 30 niezniszczonych bunkrów, zobaczenia wyposażenia, wystaw tematycznych — podkreśla nasz rozmówca. Jest to miejsce o ogromnym znaczeniu historycznym, gdzie najważniejsi generałowie III Rzeszy próbowali zmieniać bieg historii.

Podczas II wojny światowej Mamerki były jednym z kluczowych centrów dowodzenia III Rzeszy. To właśnie tutaj, w tej kwaterze, generałowie planowali strategiczne operacje wojskowe. — W tym miejscu 40 najważniejszych generałów próbowało wygrać wojnę ze Związkiem Radzieckim na rozkaz Hitlera, a kiedy zorientowali się, że ten rozkaz jest niewykonalny, zaczęli właśnie w Mamerkach próbować przejąć władzę i sami zarządzać III Rzeszą. Nie udało im się to, bo zamach w Wilczym Szańcu się nie powiódł i pucz pod przewodnictwem Stauffenberga zupełnie upadł — relacjonuje opiekun bunkrów.

Mamerki, dzięki swojej unikalnej historii, są też niezwykle popularnym miejscem turystycznym. — To unikat na skalę światową. Możemy zwiedzić 30 niezniszczonych bunkrów, wejść do nich, zobaczyć, jak to wszystko wyglądało — zaznacza Plebańczyk. A muzeum w Mamerkach nie tylko zachwyca swoją historyczną autentycznością, ale również bogatymi wystawami tematycznymi, które przenoszą odwiedzających w czasy II wojny światowej.

O samym kompleksie bunkrów stało się głośno, kiedy w latach 2016-2017 rozpoczęły się tu poszukiwania Bursztynowej Komnaty, które wzbudziły ogromne zainteresowanie na całym świecie. Od maja 2018 roku w Mamerkach można zwiedzać replikę tego legendarnego skarbu. Jutro może się okazać, że autentyczna komnata lub jej fragmenty zostaną w końcu odnalezione.

NIECODZIENNA OKAZJA

Czwartek 4 lipca będzie wyjątkowy dzień również dla turystów, którzy będą mogli obserwować działania poszukiwawcze. — Będzie telewizja, będzie radio, ale my to zagrodzimy taśmą, żeby było bezpiecznie — informuje Bartłomiej Plebańczyk. I jak zaznacza, możliwość bycia świadkiem potencjalnego odkrycia skarbu to niepowtarzalna okazja. Wielka gratka zarówno dla poszukiwaczy skarbów, jak i turystów, którzy mogą być świadkami czegoś wyjątkowego.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

eprasa.pl 416d388de5

Z RZĄDU I SAMORZĄDU

MARCIN KUCHCIŃSKI
marszałek województwa warmińsko-mazurskiego

Zakończyło się 42. Zgromadzenie Ogólne Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej. Możliwość dyskusji o kluczowych kwestiach naszych regionów z liderami poszczególnych województw jest dla mnie niezwykle cennie spędzonym czasem. Pomimo tego, że reprezentujemy różne siły polityczne, a co za tym idzie – różne punkty widzenia na pewne sprawy, próbujemy szukać tego, co nas łączy, a nie dzieli. Doceniam tę współpracę i wymianę doświadczeń, ponieważ to właśnie one przekładają się na lepsze wyniki w naszej codziennej pracy. Razem ze swoimi współpracownikami analizujemy zebrane wnioski, a następnie tworzymy programy, z których ochoczo korzystają nasze mieszkanki i nasi mieszkańcy. Jako marszałek województwa warmińsko-mazurskiego szczególnie latem zależy mi na promowaniu turystyki i ochronie środowiska, które są kluczowymi obszarami dla naszej społeczności. Jestem przekonany, że współdziałanie na poziomie krajowym może być tylko dodatkowym, dobrym bodźcem do dalszego rozwoju – i to nie tylko w tych kwestiach.

KATARZYNA SOBIECH
wicemarszałkini województwa warmińsko-mazurskiego

Rozpoczął się sezon letni, pogoda dopisuje, a my coraz chętniej korzystamy z aktywnych form spędzania wolnego czasu. Cieszy mnie, że turyści i mieszkańcy naszego regionu coraz częściej „wskakują" na rower. Jest to świetna forma zdrowego wypoczynku, fantastyczny sposób na dobrą zabawę na świeżym powietrzu, a także ekonomiczny i przyjemny sposób na zwiedzanie. Warmia i Mazury oferują coraz więcej bardzo dobrze przegotowanych i oznakowanych ścieżek rowerowych. Jednocześnie zapewniane są mapy, aplikacje czy inne formy informacji o przebiegu ścieżek i atrakcjach w pobliżu. Rowerzysta może przemierzać leśne szutry czy polne grogi i inne szlaki w otoczeniu jezior i lasów. Dla osób z większym doświadczeniem przygotowane są wielokilometrowe odcinki dróg, dzięki którym można przemieszczać się pomiędzy miejscowościami.

Nasz region do takiej formy aktywności jest wręcz stworzony. Zachęcam każdego, kto jeszcze nie spróbował, by wsiąść na rower i ruszyć w drogę.

RADOSŁAW KRÓL
wojewoda warmińsko-mazurski

Wzmacniamy wschodnią część województwa i poprawiamy dostęp obywateli do administracji. W Ełku 1 lipca otworzyliśmy nową siedzibę Delegatury Urzędu Wojewódzkiego i podnieśliśmy jej rangę, by poszerzyć katalog spraw, jakie mogą tu załatwić mieszkańcy subregionu ełckiego.

To nie jest tylko symboliczny gest. To przemyślana decyzja, która zwalnia mieszkańców sześciu powiatów z konieczności podróżowania do Olsztyna w celu załatwienia wielu spraw urzędowych. Takie działanie jest odpowiedzią na realne potrzeby lokalnej społeczności, co potwierdza nowy dyrektor delegatury Andrzej Cieśluk, który jest doświadczonym samorządowcem znającym ludzi i specyfikę regionu.

W świecie administracji każde usprawnienie, które przybliża nas do mieszkańców, jest istotnym krokiem ku większej dostępności działań państwowych, ku skuteczniejszemu rozwiązywaniu problemów.

Czy można zatem mówić o rewolucji w ełckiej administracji? Być może to za duże słowo, ale bez wątpienia jest to ewolucja w stronę bardziej dostępnej, efektywnej i zorientowanej na mieszkańca administracji publicznej.

Mieszkańcy Ełku i okolic mogą teraz oczekiwać, że ich sprawy zostaną załatwione szybciej i sprawniej.

MATEUSZ SZAUER
wicewojewoda warmińsko-mazurski

Zakończył się nabór projektów samorządów z nowo ustanowionego „Rządowy program rozwoju północno-wschodnich obszarów przygranicznych na lata 2024-2030". Celem programu jest poprawa jakości życia mieszkańców oraz rozwój społeczno-gospodarczy na terenach, które najbardziej ucierpiały na skutek agresji Rosji na Ukrainę i kryzysu na granicy polsko-rosyjskiej i polsko-białoruskiej poprzez np. wsparcie budowy podstawowej infrastruktury.

Wpłynęło 13 wniosków o dofinansowanie, głównie na rozbudowę i modernizację infrastruktury drogowej. Złożono aplikacje z trzech starostw powiatowych: gołdapskiego, kętrzyńskiego i węgorzewskiego oraz gminy: Płoskinia, miasto Braniewo, Bartoszyce, Wilczęta, Banie Mazurskie, Reszel i Bisztynek, które łącznie opiewają na kwotę około 8 mln zł.

Te projekty, skupiające się na infrastrukturze drogowej, są kluczowe dla zwiększenia dostępności i bezpieczeństwa w regionie. Poprzez ulepszanie dróg lokalne społeczności zyskają lepsze połączenie z większymi centrami, co ma potencjał zwiększenia przepływu towarów i usług, a tym samym stymulacji lokalnej gospodarki.

CO? GDZIE? KIEDY?

6-7 LIPCA
X RODZINNY PIKNIK LOTNICZY W GRYŹLINACH
Gryźliny
Rodzinny Piknik Lotniczy w Gryźlinach to uznana już marka i jedna z największych imprez plenerowych na Warmii i Mazurach, która gromadziła co roku od kilku do nawet 20 tysięcy widzów.
Wydarzenie w Gryźlinach to z jednej strony pokazy mistrzów świata w akrobacji lotniczej, a z drugiej strony wojskowe statki powietrzne, samoloty zabytkowe, sportowe, ultralekkie, śmigłowce, szybowce i wiele, wiele innych. Na najmłodszych czeka zawsze olbrzymi Park Rozrywki z dmuchańcami, wojsko lądowe pokazuje nowoczesny i profesjonalny sprzęt, są food trucki, strefa gastro i stoiska lokalnych browarów. W tym roku zapraszamy na fiestę balonową i pokazy wieczorne balonów.
Godz. 16.00, Lądowisko Gryźliny, ul. Lotnicza 2A.

4 LIPCA
RECITAL FORTEPIANOWY ROMANA WRÓBLEWSKIEGO
Lidzbark Warmiński
Koncert Portugalskie „Saudade & Słowiańska wrażliwość"> Zagra Roman Wróblewski - jeden z najciekawszych, młodych trójmiejskich pianistów. Muzyka solowa Romana Wróblewskiego jest zbiorem bardzo osobistych kompozycji, balansujących na pograniczach muzyki klasycznej oraz improwizacji. Pianista koncertował solo między innymi w Azji, Europie oraz na kilku festiwalach w Polsce m.in. Dwa Brzegi w Kazimierzu Dolnym, Sea You Showcase Festiwal, Spokój Festiwal lub TBM Showcase Festiwal w Krakowie oraz w Europie m.in. Spike Showcase Festiwal w Bułgarii. Artysta w swojej kilkunastoletniej karierze współtworzył wiele projektów muzycznych o zróżnicowanej stylistyce: Enchantia (reagge), Dub Whale (dub), Alâka (traditional turkish/electronica), Daltonists (afrobeat/leftfield jam), Jakaira (electronica), z którymi zagrał na największych festiwalach w Polsce m.in. Przystanek Woodstock, Opener Festiwal, Ostróda Reagge Festiwal i wielu innych.
Godz. 18.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

4 LIPCA
PIKNIK AMERYKAŃSKI Z LITERATURĄ
Olsztyn
Amerykańskie lektury, kącik dla dzieci z grami i kolorowankami, dostęp do darmowej bazy „Ameryka w Twojej Bibliotece", quiz z nagrodami, kącik z amerykańskimi przekąskami.
Godz. 14.00, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

4 LIPCA
WAKACYJNY KONCERT EDUKACYJNY: „ŚLADAMI OLSZTYŃSKICH LEGEND"
Olsztyn
Podczas koncertu dzieci zostaną zapoznane z legendami związanymi z Olsztynem. Dowiedzą się czy w naszych okolicach żyły kiedyś olbrzymy, wspólnie odkryjemy gdzie w Olsztynie ukryty jest skarb oraz odnajdziemy ukryte w gęstym lesie magiczne źródełko.
Godz. 10.00, Kino Studyjne Awangarda 2, Pl. Jana Pawła II 2/3.

5 LIPCA
MUZYCZNE POWITANIE LATA - KONCERT SYMFONICZNY
Olsztyn
Muzyka nie całkiem poważna na początek lata!
Alexandr Iradyan – dyrygent
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Wolfgang Amadeus Mozart – Symfonia C-dur „Jowiszowa" KV 551
George Gershwin – Amerykanin w Paryżu
John Williams / aranżacja Paul Lavender – Tribute to John Williams
Godz. 18.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

5 LIPCA
W ASTROSFERZE SZTUKI - LATO ARTYSTYCZNE W OGRODZIE KOPERNIKA
Olsztyn
Niebo jak malowane - wieczorny plener. Będziemy uczyć się, jak malować gwiazdy oraz odpowiemy na pytania: Jak namalować mgławice? Czy księżyc musi być żółty? Jak spojrzeć na ziemię okiem satelity?
Godz. 17.00, Ogród Obserwatorium Astronomicznego, ul. Żołnierska 13.

eprasa.pl 416d388de5

„CYFROWE SMOCZKI" NIE UCZĄ REGULOWANIA EMOCJI

Dzieci, którym w celu uspokojenia wręczane są urządzenia cyfrowe, nie uczą się regulować swoich emocji, co może prowadzić do poważnych problemów w późniejszym życiu - poinformowało czasopismo „Frontiers in Child and Adolescent Psychiatry".

Mechanizmy związane z reakcjami emocjonalnymi, mentalnymi i behawioralnymi na określone sytuacje, kształtują się w ciągu kilku pierwszych lat życia. Jednym z nich jest tzw. świadoma kontrola, czyli zdolność do wybierania przemyślanego działania zamiast automatycznej reakcji. Dzieci uczą się jej poprzez interakcje z otoczeniem, przede wszystkim relacje z rodzicami.

W ostatnich latach powszechną praktyką stało się, że opiekunowie dają pociechom urządzenia cyfrowe, aby pomóc im wyciszyć silne emocje, zwłaszcza złość. Zespół badaczy z Węgier i Kanady zbadał, czy taka strategia wpływa na umiejętność dzieci w zakresie skutecznej samoregulacji w późniejszym życiu.

Okazało się, że jeśli takie sytuacje zdarzają się regularnie, młody człowiek nie nauczy się regulować swoich emocji. Jak podkreślili autorzy publikacji , prowadzi to do poważnych problemów z zarządzaniem uczuciami i reakcjami, w szczególności złością, w późniejszym życiu.

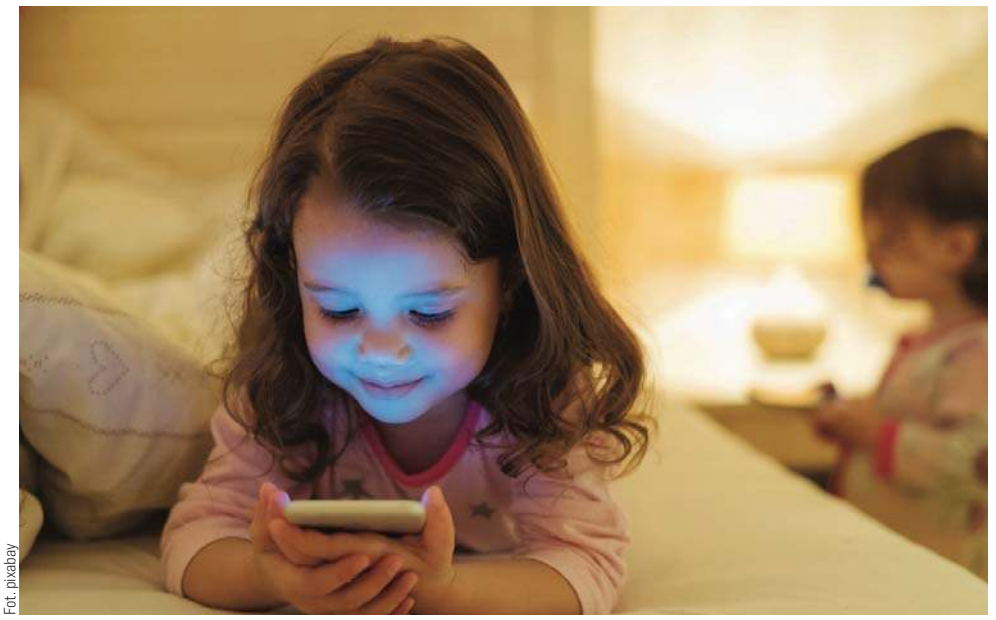
Fot. pixabay

— Często widzimy, że rodzice używają tabletów lub smartfonów, aby odwrócić uwagę dziecka, gdy jest ono zdenerwowane. Dzieci są zafascynowane treściami cyfrowymi, więc jest to łatwy sposób na przerwanie napadów złości. Ale jest on skuteczny tylko na bardzo krótką metę — wyjaśniła prof. Caroline Fitzpatrick z Université de Sherbrooke (Kanada), główna autorka badania.

Naukowcy przeprowadzili ocenę ponad 300 rodzin z dziećmi między 2 a 5 rokiem życia. Opiekunowie maluchów wypełniali specjalne ankiety, w których pytano ich o korzystanie z mediów i urządzeń elektronicznych przez wszystkich członków rodziny. Po 12 miesiącach badanie powtórzono.

Okazało się, że im częściej rodzice korzystali z cyfrowej regulacji emocji, tym gorsze umiejętności zarządzania złością i frustracją rok później wykazywali ich podopieczni. Dzieci takie cechowała też wyraźnie słabsza kontrola wysiłkowa podczas ponownej oceny.

> DZIECI SĄ ZAFASCYNOWANE TREŚCIAMI CYFROWYMI, WIĘC JEST TO ŁATWY SPOSÓB NA PRZERWANIE NAPADÓW ZŁOŚCI.

— Napadów złości nie można wyleczyć za pomocą urządzeń cyfrowych – podkreśliła współautorka badania dr Veronika Konok z Uniwersytetu Loránda Eötvösa (Węgry). — Dzieci muszą nauczyć się samodzielnie zarządzać trudnymi emocjami. Potrzebują do tego pomocy rodziców, a nie tabletów czy smartfonów.

Badacze odkryli również, że im większe trudności na początku eksperymentu miał dany maluch, tym chętniej jego rodzice wyręczali się elektroniką w uspokajaniu go.

Jej zdaniem ważne jest, aby nie unikać sytuacji, które mogą być frustrujące dla dziecka. Zamiast tego zaleca, aby rodzice wspierali dziecko w trudnych momentach, pomagali rozpoznać i nazwać emocje oraz uczyli, jak można sobie z nimi poradzić.

Jednak, aby było to możliwe, niezwykle istotne jest wsparcie dla samych rodziców. Bez tego nie będą oni mieli ani wiedzy, ani zasobów koniecznych do właściwego postępowania z trudnymi emocjami u swoich dzieci.

KATARZYNA CZECHOWICZ/PAP

WIĘCEJ PSÓW I KOTÓW NIŻ DZIECI

W Polsce na lepsze zmienia się podejście do zwierząt, a wraz z tym rośnie produkcja karmy."Polacy wydają rocznie ponad 4 mld zł na karmę dla zwierząt domowych i z roku na rok ich zakupy są większe. Rosnącą u nas i na innych rozwiniętych rynkach branżę dostrzegły fundusze private equity, które coraz chętniej w nią inwestują" — pisze Puls Biznesu.

Teraz w ten biznes zainwestował fundusz CVC, znany w Polsce jako właściciel Żabki, odkupił od Cinvenu, głównego akcjonariusza Allegro, pakiet kontrolny w firmie Partner in Pet Food (PPF), jednym z największych w Europie producentów karmy.

„W Polsce jest 8 mln psów i 7 mln kotów. To duże liczby: średnio w gospodarstwie domowym jest więcej takich zwierząt niż dzieci do lat 17. Ostatnie lata to okres bardzo dynamicznego wzrostu dla

polskiej branży producentów karmy. Jest kilka przyczyn tego wzrostu. Przede wszystkim branża zyskuje dzięki humanizacji zwierząt domowych. Są one traktowane przez właścicieli jak członkowie rodziny, co skłania do wyższych wydatków. Pośrednio widać to za sprawą pojawienia się i szybkiego wzrostu rynku ubezpieczeń dla zwierząt" — mówi cytowany przez „Puls Biznesu" Marcin Skowron, prezes działającej na rynku karmy grupy MPPK.

PAP

BOIMY SIĘ CHORÓB I ANOMALII POGODOWYCH

Najwięcej rodaków obawia się chorób najbliższych osób. Drugie miejsce w zestawieniu mają anomalie pogodowe, w tym upały, gradobicia, obfite deszcze i powodzie. Na trzeciej pozycji jest choroba i utrata własnego zdrowia — podano w raporcie UCE Research i platformy ePsycholodzy.pl. W badaniu ankietowani zaznaczali na liście 37. możliwych lęków wszystko, czego obawiają się, że mogłoby wystąpić w najbliższym czasie.

43,3 proc. badanych wskazało chorobę najbliższych (w badaniu pół roku temu 48,9 proc.).

Drugą najczęstszą odpowiedzią są anomalie pogodowe, w tym upały, gradobicia, obfite deszcze i powodzie, które wskazało 41,7 proc. respondentów. W badaniu pod koniec ubiegłego roku niepokojące warunki atmosferyczne były rozumiane jako silne mrozy, śnieżyce, huragany i powodzie, i wtedy wskazało je 28,7 proc. respondentów. Wzrost obaw może wynikać z doświadczeń respondentów, związanych z ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi.

Trzecią najczęstszą odpowiedzią była obawa o utratę własnego zdrowia; wskazało ją 40,4 proc. badanych, podczas gdy w badaniu pół roku temu było to 38,8 proc. Na czwartym miejscu jest strach przed inflacją i stratą wartości pieniądza (37,3 proc. respondentów); poprzednio 37,8 proc. Piąte miejsce zajmuje lęk przed wojną i konfliktem zbrojnym na terenie Polski, wskazany przez 35,8 proc., w poprzednim badaniu - 19,9 proc.

PAP

1/3 POLAKÓW NIE POJEDZIE W TYM ROKU NA WAKACJE

W tym roku, podczas letnich wyjazdów, Polacy kierować się będą oszczędnościami – wynika z badania rankomat.pl. 27% polskich urlopowiczów planuje na swoje wakacje wydać nie więcej niż 2 tys. zł. To za mało, by wyjechać na zagraniczne wczasy. Dlatego co piąty ankietowany planuje spędzić wakacje w Polsce – najczęściej nad Bałtykiem.

Przy okazji zbliżających się wakacji eksperci rankomat.pl zapytali Polaków, gdzie planują spędzić wakacje i ile chcą na nie wydać. Polacy planują wyjazdy – zarówno krajowe jak i zagraniczne, ale ich budżety są w tym roku mocno ograniczone.

18% rodaków deklaruje, że lwakacje spędzi w Polsce. 33% z nich jest pewnych, że wybierze się nad Bałtyk. Więcej osób, bo aż 27%, zdecyduje się na urlop w jednym z Europejskich państw. Prawie 20% z nich wybierze Włochy, a nieco mniej Chorwację, Grecję i Hiszpanię. Z 7% osób decydujących się na wyjazd na inny kontynent, prawie 60% poleci do Azji. 16% badanych nie ma jeszcze planów, a 33% nie planuje wakacji w tym roku.

Największa grupa badanych Polaków (17%) wskazała w badaniu rankomat.pl, że na wakacje chce wydać od 2001 zł do 3000 zł od osoby. Nieco mniej (16%) ma nadzieję za urlop zapłacić od 1001 zł do 2001 zł. Podobna liczba (15%) deklaruje, że na ten cel w portfelu znajdzie od 3001 zł do 5000 zł. Do 1000 zł jest w stanie wydać 11% respondentów, a powyżej 5000 zł na osobę jest w stanie zapłacić 13% ankietowanych. 14% nie wie jeszcze ile przeznaczy na ten cel, a 9% przyznaje, że na wakacje nie wyda ani złotówki.

ŹRÓDŁO: RANKOMAT.PL

eprasa.pl 416d388de5

ALBO TOBIE, ALBO NIEPRZYJACIOŁOM, JEŚLI NAMI WZGARDZISZ, SŁUŻYĆ BĘDZIEMY

Co łączy podorneckie Bażyny z Maurami i hiszpańską dzisiaj Ceutą? A z drugiej z potężnym rodem on und zu Dohna-Schlobitten i Rosjanami zwijającymi tory?

Zacznijmy od tego, że Jan Bażyński tak naprawdę nazywał się Johannes von Baysen. Używając dzisiejszej nomenklatury, był Niemcem i możliwe, że jako 20-latek walczył z Polakami i Litwinami pod Grunwaldem. Potem zmienił jednak zdanie i stanął przeciwko Krzyżakom. Poszło o kobietę, choć nie tylko.

Bażyńscy tak naprawdę to nazywali się Fleming i przybyli w nasze strony z niemieckiej Lubeki, a nowe nazwisko wzięli sobie od pruskiej nazwy wsi Baysen, leżącej kilka kilometrów od Ornety. Swojemu bratu podarował ją pod koniec XIII wieku biskup Henryk Fleming. To z tego rody wywodził się Jan Bażyński (1390-1459), którego dobra znajdowały się już jednak pod Ostródą.

Jego ojciec był u Krzyżaków ważną figurą; w podostródzkim Dąbrównie odwiedzał go sam wielki mistrz Urlyk von Jungingen. Nic więc dziwnego, że młody Janek trafił na jego dwór. Brał wtedy udział w zagranicznych misjach. Zdobył też sobie rycerską sławę, walcząc z Maurami u boku portugalskiego króla.

Kim byli Maurowie? Ano byli biali i czarni. Ci bielsi byli Arabami, ci ciemniejsi – Berberami. Łączył ich islam. — Mówiąc o Maurach, na myśli trzeba mieć berberyjsko-arabski lud pochodzący z północno-zachodniej Afryki — wyczytałem na national-geographic.pl. Arabowie to Arabowie, Berberzy natomiast to rdzenni mieszkańcy Maroka.

Maurowie w VIII wieku zajęli półwysep iberyjski rządzili nim po początków XIII wieku, a ostatni bastion muzułmański padł na początku XV wieku. W tamtym czasie Maurowie górowali nad nami cywilizacyjnie. — Można wręcz powiedzieć, że średniowieczny Półwysep Iberyjski wyprzedził w rozwoju resztę Europy przynajmniej o kilka wieków — czytamy we wspomnianym tekście zatytułowanym „Maurowie podbili Półwysep Iberyjski i rządzili nim przez stulecia. Wyprzedzali resztę Europy w rozwoju".

W każdym razie w ramach tego XIV-wiecznego wy-

pierania muzułmanów król Portugalii zajął leżącą już po drugiej stronie Morza Śródziemnego Ceutę. Tam w walkach zasłużył się Jan Bażyński. I to dlatego w jego herbie pojawił się obok wiewiórki Maur.

Bażyński pozostawił pod opieką wielkiego mistrza swoją sympatię.Ten jednak wydał ją za innego rycerza. I wtedy miłość von Baysena do Zakonu zaczęła słabnąć. Został czołowym przywódcą opozycji antykrzyżackiej w Prusach, współorganizatorem i przywódcą Związku Pruskiego. Wątek miłosny był zapewne w jego przypadku ważny, ale pruskiej szlachcie zależało przede wszystkim na zdobyciu takich przywilejów, jakimi ta cieszyła się w koronie. Warto też wspomnieć, że przykładanie współczesnych narodów do średniowiecznych konfliktów to lekkie nadużycie. Wspomnijmy tutaj tylko, że „antyniemiecki" Związek Pruski w oryginale nazywał się Preussische Bund. Tak czy inaczej Bażyński stał się gorącym zwolennikiem zespolenia Prus z Rzeczpospolitą.

Jan Długosz zapisał mowę, jaką przed królem Kazimierzem Jagiellończykiem w 1454 roku wygłosił „rycerz Jan Bayssen": — Gdy więc twoja Królewska Miłość, jak wszystkim wiadomo, i co sam mistrz i zakon jawnymi wyznali pismy, jesteś zakonu tego nadawcą, uposażycielem i dobroczyńcą, ziemie zaś pomorska, chełmińska i michałowska gwałtem przemocą zostały Królestwu Polskiemu wydarte, przeto udajemy się do Majestatu twego z prośbą, abyś nas raczył przyjąć za twoich i królestwa twego wieczystych poddanych i hołdowników, i wcielił do Królestwa Polskiego, od którego jesteśmy oderwani. I dodał: — Albo tobie, jeżeli nas pod twą władzę przyjmiesz, albo nieprzyjaciołom, jeśli nami wzgardzisz, służyć będziemy.

I to drugie okazało się w dłuższej perspektywie prawdą. Zresztą jego syn przeszedł na stronę Krzyżaków.

Dzisiejsze Bażyny to położona pod Ornetą ładna wieś. Stoi tam kościół wzniesiony w I połowie XIV wieku, z którego do naszych czasów, po późniejszych przebudowach, przetrwały tylko fragmenty murów. W środku króluje barok: ołtarz pochodzi z 1745 roku, a ambona – z XVII wieku. Na drzwiach kościoła zachował się zamek z około 1500 roku.

Bażyny przez 20 lat miały też dostęp do kolei, co zawdzięczały potężnemu rodowi von und zu Dohna-Schlobitten. W 1925 roku zbudowano bowiem połączenie ze Słobit do Ornety. Linię wiosną 1945 roku zabrali do siebie Rosjanie. W sumie jakieś 30 kilometrów torów. Najciekawszą po niej pamiątką jest zjawiskowy wiadukt pod Ornetą.

Zwijanie torów przez Rosjan było zresztą wtedy nagminne. — Z ogólnej liczby torów w okręgu Dyrekcji Kolei Państwowych w Olsztynie (289 447 km) rozebrały władze radzieckie tory na przestrzeni 1780,79 km — informował latem 1945 roku Warszawę Jakub Prawin, Pełnomocnik Rządu na Okręg Mazurski.

IGOR HRYWNA

SYNAGOGA ODSŁANIA NOWE OBLICZE

Kończy się pierwszy etap rewitalizacji dawnej synagogi w Barczewie, jednego z niewielu zachowanych na Warmii sakralnych judaików. Według najstarszych istniejących zapisków pierwsi Żydzi w Barczewie pojawili się w 1825 roku a w 1896 roku zbudowali sobie bożnicę.

— Od 2021 roku właścicielem budynku jest samorząd powiatu, dzięki czemu można było rozpocząć remont, na który to wyjątkowe dla naszej lokalnej historii miejsce od dawna czekało — mówi Krystyna Szter, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu w Olsztynie i jednocześnie kurator prowadzonej w dawnej synagodze Powiatowej Galerii Sztuki.

Dzięki grantowi wygranemu w konkursie Fundacji Most the Most „Nasz Zabytek" można było rozpocząć prace konserwatorsko-restauratorskie i budowlane. Te ruszyły w październiku 2023 roku. — Właśnie za-

kończyliśmy, po dziewięciu miesiącach, pierwszy etap rewaloryzacji synagogi. Koszt prac wyniósł prawie 2,3 mln zł. Pierwszy milion przekazała Fundacja Most the Most, pozostałą kwotę pokryliśmy z budżetu powiatu olsztyńskiego — wyjaśnia Andrzej Abako, starosta olsztyński.

Wszystkie prace odbywają się pod okiem konserwatora zabytków. — To duża satysfakcja patrzeć, jak synagoga odsłania swoje oblicze, wiedząc, że zachowa szlachetne oblicze — podkreśla Julia Martino, kierująca pracami konserwatorsko-restauracyjnymi wewnątrz budynku.

Po zakończeniu prac budynek będzie, zgodnie z wolą mieszkańców Barczewa i okolic, całorocznym ośrodkiem wspierania kultury warmińskiej. Tu odbywać się będą m.in. wystawy i koncerty. Nie zabraknie też części przypominającej o historii synagogi i trudnych losach dawnych mieszkańców tych ziem.

eprasa.pl 416d388de5

XIX ORZYSKIE SPOTKANIA FOLKLORYSTYCZNE

W minioną niedzielę Orzysz rozbrzmiewał folklorem i rozkwitał kolorami ludowych strojów. Rozśpiewany, barwny korowód przemaszerował ulicami miasta, rozpoczynając w ten sposób XIX Orzyskie Spotkania Folklorystyczne.

Fot. Tomasz Jan Man

Orzyskie Spotkania Folklorystyczne to przegląd muzyki folklorystycznej zarówno źródłowej jak i stylizowanej, który obchodzony jest podczas Dni Orzysza nieprzerwanie od roku 2005. Konkurs organizowany przez Polanę Kultury w Orzyszu ma na celu prezentację i popularyzację najcenniejszych wartości polskiej kultury ludowej, ocalenie od zapomnienia i kontynuację tradycji ludowych oraz konfrontację i promocję zespołów folklorystycznych. Przesłuchania odbywają się w obrębie czterech kategorii: Zespół Śpiewaczy, Zespół Śpiewaczo-Taneczny, Kapela, Najlepszy solista „Młody" (-18) i Najlepszy Solista „Stary" (18+).

W niedzielę 30 czerwca w Ogródku Jordanowskim od wczesnego przedpołudnia rozbrzmiewały najpiękniejsze pieśni i muzyka wyrosła z dziedzictwa wielowiekowej tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie. W trakcie imprezy można też było skorzystać z dodatkowych atrakcji: budki fotograficznej 360* oraz przejażdżki konnej oraz obejrzeć pokazy dawnych rzemiosł i rękodzieła. Współorganizatorem tegorocznego konkursu było Muzeum Michała Kajki w Ogródku reprezentowane przez Michała Misztala, który zorganizował koncert folklorystycznej grupy „Dziki Sad". W konkursie zaprezentowali się muzycy i śpiewacy ludowi z województwa warmińsko-mazurskiego, Kurpi, Suwalszczyzny i Podlasia, którzy w tym roku zjechali do Orzysza z Rozóg, Nowej Wsi Ełckiej, Wykrotu i Cięćka, Łysych, Ełku, Mazuchówki, Rasząga, Lipnik, Kowali Oleckich, Drygał, Zbójnej, Stradun, Olszewa-Borek, Czerwonki, Białej Piskiej i Szwejkówka. W przesłuchaniach konkursowych, które trwały aż do wieczora, wzięło udział 10 solistów instrumentalistów, 11 solistów wokalistów, 9 zespołów śpiewaczych, 1 zespół śpiewaczo-taneczny i 8 kapel.

Rywalizujących o nagrody uczestników oceniało jury w składzie: Dorota Szymańska (muzyk, pedagog), Roksana Butrym-Lampard (etnograf z Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie) oraz Lech Ostrowski (muzyk, pedagog), które przyjmując kryteria merytoryczno-kulturowe, podjęło decyzję o przyznaniu nagród i wyróżnień następującym wykonawcom:

SOLIŚCI INSTRUMENTALIŚCI „STARZY":
I miejsce: Jan Kania z Lipnik
II miejsce: Jakub Bukowski z Ełku
III miejsce: Jakub Karpuk z Ełku

SOLIŚCI INSTRUMENTALIŚCI „MŁODZI":
I miejsce: Filip Stępkowski z Ełku
II miejsce: Piotr Gołaś z Cięćku
III miejsce: Łucja Wiśniewska z Wykrotu
Wyróżnienie: Michalina Rogińska z Ełku

SOLIŚCI WOKALIŚCI „STARZY":
I miejsce: Ewelina Szymanowska
II miejsce: Emilia Markowska
III miejsce: Kamila Guzewicz
Wyróżnienie: Halina Komosińska

SOLIŚCI WOKALIŚCI „MŁODZI":
I miejsce: Maria Jedwabnik
II miejsce: Aleksandra Jędrzejczyk

ZESPOŁY ŚPIEWACZE:
I miejsce: Zespół Ludowy JARKA z Kowal Oleckich
II miejsce: Kurpiowski Zespół Śpiewaczy ze Zbójnej
III miejsce: Drygalanki z Drygał
III miejsce: Orzyszanki OD NOVA
Wyróżnienie: Stradunianki
Wyróżnienie: Klub Spotkań Artystycznych
Wyróżnienie: Zespół Śpiewaczy ORZYSZANKI
Wyróżnienie: Zielona Dąbrowa

ZESPOŁY ŚPIEWACZO-TANECZNE:
III miejsce: Zespół Pieśni i Tańca KURPIE z Rozóg

KAPELE:
I miejsce: Kapela Trzy Czwarte z Ełku
II miejsce: Kapela Pana Tadka z Przytupem z Rasząga
III miejsce: Kapela Kiele Płota z Cięćku i Wykrotu
Wyróżnienie: Rodzinna Kapela Bałdygów z Mazuchówki
Wyróżnienie: Kapela Łysozianie z Łysych
Wyróżnienie: Kapela Lilia z Ełku

ELŻBIETA ŻYWCZYK

eprasa.pl 416d388de5

NAD BAŁTYKIEM WYŚPIEWALI ZŁOTO I SREBRO

Olsztyński Chór Collegium Baccalarum pod dyrekcją Agaty Wilińskiej wrócił z prestiżowego festiwalu w Międzyzdrojach ze Złotym i Srebrnym Dyplomem oraz dwoma pucharami.

Międzynarodowy Festiwal Pieśni Chóralnej im. prof. Jana Szyrockiego w Międzyzdrojach to najstarszy festiwal muzyki chóralnej w Polsce. W czerwcu tego roku odbywał się po raz 59. Konkurencja była duża, wystąpiło aż 14 chórów. Chór Collegium Baccalarum z Olsztyna pod dyrekcją Agaty Wilińskiej został nagrodzony Złotym Dyplomem w kategorii sakralnej oraz Srebrnym Dyplomem w kategorii festiwalowej, otrzymał także dwa puchary.

– Zespoły polskie, które zjawiły się na konkursie, reprezentowały bardzo wysoki poziom i nie odbiegały barwą, emocją, dźwiękiem od chóru z Filipin, który otrzymał Grand Prix – mówi prof. dr hab. Dariusz Dyczewski, dyrektor artystyczny festiwalu w Międzyzdrojach. – Zespoły z Azji zawsze budzą ciekawość, ze swoją dobrą emisją, lekkością w głosie, a sopran solo brzmiał jak aniołki w niebie. W kategorii „złoto" takie chóry, jak Uniwersytetu Gdańskiego czy Collegium Baccalarum miały zbliżoną punktację do laureata, a każdy złoty medalista dostawał jeszcze dodatkową nagrodę, np. puchar – wylicza prof. Dyczewski.

Festiwal ma urozmaiconą formułę: chóry śpiewają utwory sakralne w kościele św. Piotra Apostoła, a festiwalowe – w Międzynarodowym Domu Kultury. Każda kategoria jest oceniana przez innych jurorów. Festiwal zaczyna się kilka dni przed sezonem turystycznym, a przesłuchania mają charakter otwarty, stąd widownia jest zapełniona, wśród słuchaczy znajdują się zarówno turyści, jak i mieszkańcy.

SUKCES USKRZYDLA

– Jechaliśmy w dobrych nastrojach, bo już sama kwalifikacja na prestiżowy festiwal jest wyróżnieniem – mówi Agata Wilińska, dyrygentka Collegium Baccalarum. – Aplikowaliśmy na festiwal jako grupa senioralna, ale takiej nie było, znaleźliśmy się w kategorii mieszanej w gronie zespołów akademickich, gdzie śpiewał m.in. chór uniwersytecki z Filipin, Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, VRC z Warszawy i daliśmy radę! Jury oceniło nas bardzo wysoko, a publiczność kibicowała nam i żywiołowo dziękowała za występ.

Dyrygentka dodaje: – Wracaliśmy z poczuciem entuzjazmu, spełnienia. Pomysł na udział w festiwalu w Międzyzdrojach podtrzymał dobrą atmosferę w zespole, jaką czuliśmy po koncercie jubileuszowym w październiku ubiegłego roku, koncercie kolędowym w filharmonii i koncercie „Od kukułeczki do kuimby" 1 czerwca w wypełnionym publicznością kościele ewangelicko-augsburskim w Olsztynie.

– Taki sukces uskrzydla, bo jeżeli zdobyliśmy złoto w konkurencji z chórami uniwersyteckimi, to znaczy, że poradzimy sobie w innych sytuacjach – uważa chórzystka Magdalena Werner.

PODRÓŻ PO RUGII

– Sukcesy wokalne naszego chóru są najważniejsze, ale nie spodziewałam się tak ciekawego wyjazdu. Z festiwalu w Międzyzdrojach pojechaliśmy do Niemiec, na Rugię, a w Polsce niewiele wiemy o tej pięknej wyspie – opowiada chórzystka Krystyna Kucewicz. – Bałam się trochę trudów podróży, bo przemierzyliśmy pociągiem, promem, autobusem niemal dwa tysiące kilometrów, ale życzliwość kolegów i koleżanek była wielka.

– Oprócz świata muzyki dobrze jest poznawać świat i nowe miejsca. I tak było. Nasz chóralny przewodnik Darek Dymowski ułożył bardzo interesującą trasę – podkreśla dyrygentka.

Chórzyści opowiadają, że zafascynował ich piękny nadmorski kurort Sellin z najdłuższym molem na Rugii (394 metry), odwiedzili Arkonę, najdalej na północ wysuniętą część tej wyspy, płynęli statkiem na niewielką wyspę Hiddensee, która ma kształt konika morskiego, a gdzie można poruszać się tylko pieszo, rowerem i konno.

– A perełką była przepiękna Willa Lentza w Szczecinie, odrestaurowany z wielkim pietyzmem pałac przedwojennego przedsiębiorcy z XIX wieku – dodaje pani Krystyna.

– Lubię podróże, więc wyszukuję to, co mnie samego interesuje, dostosowuję trasy do możliwości grupy i chór z chęcią ogląda miejsca, które proponuję – mówi Dariusz Dymowski, „strateg" każdej chóralnej wyprawy.

Na Rugii chórzyści przeżyli... atak mew. Gdy postanowili spróbować miejscowego specjału – bułki ze śledziem – kilka osób straciło swój przysmak. Mewy tylko czekały na chwilę nieuwagi i posiłek błyskawicznie zmieniał właściciela.

Fot. Sławomir Ostrowski

Chór Collegium Baccalarum pod dyrekcją Agaty Wilińskiej zdobył Złoty i Srebrny Dyplom podczas Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach

CHÓR INTEGRUJE I POMAGA

Po powrocie z festiwalu chórzyści spotkali się z Aleksandrą Jasinowicz, która napisała pracę licencjacką o Collegium Baccalarum. Autorka, studentka Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy, skupiła się na 20 latach działalności artystycznej zespołu (2003-2023), a promotorką licencjatu była dr hab. Grażyna Wolter-Kazimierczak, prof. uczelni. Ola, która skończyła szkołę muzyczną w Lidzbarku Warmińskim i Olsztynie, korzystała z kronik zespołu prowadzonych od początku istnienia zespołu przez Krystynę Kucewicz, analizowała profil chóru na Facebooku (Olsztyński Chór Collegium Baccalarum) oraz śledziła informacje zawarte na stronie internetowej Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Pojezierze, do którego należy chór.

– Co mnie zaskoczyło przy pisaniu? Choć dużo wiedziałam o chórze, nie byłam świadoma, że grupa działa także charytatywnie, daje dobroczynne koncerty, a chórzyści biorą udział w aukcjach i biegach pomocowych – wyjaśnia Aleksandra Jasinowicz. – Collegium Baccalarum włącza się w życie olsztyńskiego osiedla, na którym mieszka kilkunastu chórzystów. Zaprasza lokalną społeczność do wspólnego śpiewania pieśni niepodległościowych i integruje podczas śpiewania kolęd na ulicy. Także wyjazdy na konkursy, nieraz w odległe części Europy, robią wrażenie, zwłaszcza że chór działa społecznie i utrzymuje się ze swoich składek.

Autorka pracy, która kiedyś śpiewała w olsztyńskich chórach Cantabile i Collegium Musicum, pisze we wstępie do swojej pracy: „Pragnę wyrazić moją wdzięczność dyrygentce zespołu Agacie Wilińskiej za wiarę we mnie i ogromną ilość wsparcia, którą otrzymywałam od niej, będąc chórzystką zespołu Cantabile".

AKOMPANIATOR NASZ SKARB

Chór zawsze wyjeżdża na festiwale i konkursy z akompaniatorem Łukaszem Matusikiem. – To nasz skarb, świetny muzyk, znakomity tenor, kolega, którego humor nie opuszcza, zaangażowany animator życia zespołu – wylicza Monika Czerepowicka, prezeska chóru.

– Łączy nas długa, 21-letnia przyjaźń, która trwa od czasu, gdy Agata Wilińska zaprosiła mnie – jako ucznia olsztyńskiej szkoły muzycznej – do współpracy z zespołem. Wyjazdy i wspólne koncerty z Collegium Baccalarum to stały element mojego grafiku, mimo że jest bardzo napięty – śmieje się Łukasz, który mieszka i pracuje w Poznaniu. – Koncerty i wyjazdy to najwspanialszy czas, zawsze z dużą radością przyjeżdżam do Olsztyna. Nigdy nie czułem przepaści pokoleniowej między mną a chórzystami, nieraz trudniej dogadać się z rówieśnikami, a w Collegium Baccalarum wiek nie gra żadnej roli. Liczy się śpiew i przyjaźń.

BEATA BROKOWSKA

Fot. Sławomir Ostrowski

Chórzyści na najdłuższym molo na wyspie Rugia w kurorcie Sellin

eprasa.pl 416d388de5

MOJE MARZENIE WŁAŚNIE SIĘ SPEŁNIŁO

Jego prace miłośnicy sztuki mogli podziwiać na wystawach w Stanach Zjednoczonych, Indiach, Anglii, Francji, a w ostatnich latach również w Ełku. W czerwcu w Muzeum Kropli Wody odbył się wernisaż 149. wystawy prac Edmunda Korzeniewskiego.

Edmund Korzeniewski znany jest ełczanom od lat. Jedni pamiętają go z dawnych lat, być może jeszcze jako trenera piłkarzy. Inni kojarzą go z pewnością z lat współczesnych, kiedy to po powrocie z USA tworzy w Ełku i dzieli się swoją twórczością z ełczanami. Dotychczas w Galerii Ślad Ełckiego Centrum Kultury mogliśmy podziwiać jego prace na wystawach „Ślad Edmunda w Ełku", „Ełk – tu wróciłem, tu mieszkam" i „Drzewo życia".

Po dwuletniej przerwie ponownie można było zobaczyć indywidualną wystawę prac Edmunda Korzeniewskiego w Ełku – tym razem nie w Galerii Ślad, lecz w Muzeum Kropli Wody w Ełku. Niezwykłym Muzeum, które swoją siedzibę ma w ełckiej Wieży Ciśnień. Na co dzień w muzeum można obejrzeć eksponaty związane z wodą. Stare pompy strażackie, gąsiory czy butelki. Na ścianach powieszono fotografie starego Ełku z przełomu XIX i XX wieku. Z wieży korzystano przez 80 lat, do czasu, gdy w latach 70. wybudowano nowoczesny system wodociągowy. Dzięki nocnemu oświetleniu obiekt wygląda atrakcyjnie również po zachodzie słońca. Przed muzeum stoi skarbonka. Każdy może zwiedzić to miejsce, uiszczając drobny datek na rzecz Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej w Ełku.

Czerwcowa jednodniowa wystawa „Ełk w grafice artystycznej" w Muzeum Kropli Wody była 149. w karierze artysty. Na tej wystawie autor zaprezentował 25 prac w różnych technikach grafiki artystycznej, zwanej także grafiką warsztatową, ponieważ wszystkie prace są wykonane ręcznie a nie na komputerze. Najwięcej prac, bo 15 zostało wykonanych w technice serigrafii (jest to artystyczna forma sitodruku), 9 prac w technice linorytu i 1 praca w technice kolografii. Wszystkie prace są oprawione i po wystawie będą wisiały w stałej ekspozycji muzealnej.

Podczas wernisażu kilka nieoprawionych prac zostało przeznaczonych na licytację, a dochód ze sprzedaży został w całości przeznaczony na działalność Muzeum.

— Główną bohaterką wystawy jest wieża ciśnień, w której od ponad 20 lat mieści się siedziba Kropli Wody w Ełku, pozostałe prace to panoramy Ełku oraz jeden autoportret artysty. „Zakochałem się" w wieży ciśnień, kiedy miałem 5 lat, i ta fascynacja trwa do dzisiaj. Nasza sześcioletnia wnusia Lidia mówi: „nie bójmy się mieć marzenia i każdy ma prawo marzyć". Moim marzeniem była wystawa w tym muzeum i właśnie moje marzenie się spełnia — mówi Edmund Korzeniewski.

Po wernisażu wystawy wszystkie prace znalazły się w stałej ekspozycji Muzeum. Prace te są darowizną artysty i jego rodziny na rzecz Muzeum Kropli Wody w Ełku.

Wystawa odbywa się pod Patronatem Honorowym Prezydenta Miasta Ełku Tomasza Andrukiewicza.

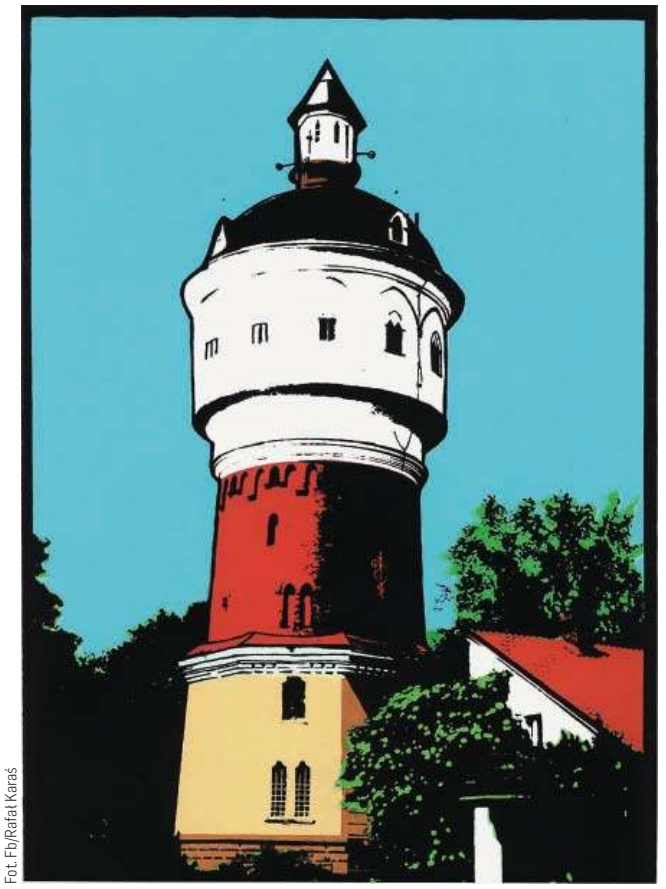

Fot. Fb/Rafał Karaś

Edmund Korzeniewski „Muzeum Kropli Wody w Ełku" – serigrafia 2024

EDMUND KORZENIEWSKI

— Malowanie i rysowanie towarzyszy mi od początku życia. Dzień bez malowania, odbijania grafik lub bez kontaktu ze sztuką jest dla mnie dniem zmarnowanym — mówi Edmund Korzeniewski. Uprawia malarstwo, a przede wszystkim niekonwencjonalne techniki graficzne. Różnią się one od bardzo popularnej w Polsce grafiki komputerowej, gdyż aby powstały, wszystko musi być odbijane ręcznie przy pomocy prasy lub sita. Równie wielką pasją artysty jest dekoratorstwo. Studiował w nowojorskich szkołach: The Parsons School of Design, The New School, Manhattan Graphics Center, The Lower East Side Print Shop i Cooper Union College. Przez lata tworzył w Stanach Zjednoczonych. Artysta prezentował swoje prace na wielu indywidualnych i zbiorowych międzynarodowych wystawach w USA, Polsce, Anglii, Francji, Węgrzech, Ukrainie, Szwecji, Danii, Słowenii i Indiach.

— Jestem artystą poszukującym i lubię ciągle eksperymentować w różnych technikach graficznych, a przez ostatnie lata z fotopolimerami — dodaje Edmund Korzeniewski.

Artysta mieszkający obecnie w Ełku za swoją twórczość wielokrotnie był nagradzany i doceniany. Dwukrotnie w latach 1996-1997 otrzymał Nagrodę Doskonałości (Award of Excellence) w Fifth i Sixth Annual Art Competition Art International oraz nagrodę za wybitne osiągnięcia artystyczne – Award of Merit w Seventh Manhattan Arts International. W swoim dorobku ma kilkadziesiąt wystaw w SOHO, Nowym Jorku, w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w NYC.

Prace Edmunda Korzeniewskiego znajdują się w kolekcji Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, w Manhattan Graphics Center w NYC oraz kolekcjach prywatnych w USA, Australii, Niemczech, Kanadzie, Szwecji, Holandii i w Polsce.

PAWEŁ TOMKIEWICZ

eprasa.pl 416d388de5

SŁUŻĄ SPOŁECZEŃSTWU JUŻ OD DWÓCH LAT

Odzew był bardzo pozytywny — mówi o akcji „Edukacja z Wojskiem" ppłk Paweł Supiński, którego instruktorzy odwiedzili aż 10 szkół w regionie i przekazali uczniom cenną wiedzę. Szef ełckich terytorialsów ma dodatkowy powód do zadowolenia – chwilę temu jego batalion świętował drugie urodziny.

Zakończył się rok szkolny, a wraz z nim pierwszy ogólnopolski pilotażowy program „Edukacja z Wojskiem". Ten intensywny, sześciotygodniowy cykl edukacyjno-obronny realizowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Ministerstwo Obrony Narodowej miał za zadanie podnieść świadomość dzieci i młodzieży na temat bezpieczeństwa i obronności. Program miał na celu również nauczyć podstawowych umiejętności w zakresie ochrony ludności oraz radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych.

W ponad 130 szkołach na Warmii i Mazurach, żołnierze Wojska Polskiego, w tym 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej, prowadzili zajęcia teoretyczne i praktyczne. Dzięki tej inicjatywie najmłodsi uczniowie mogli nauczyć się podstaw radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych, co jest kluczowym elementem misji Wojsk Obrony Terytorialnej, której celem jest wspieranie lokalnych społeczności.

Od maja do ostatnich dni roku szkolnego trzygodzinne zajęcia odbywały się w 54 szkołach. Żołnierze z różnych batalionów 4W-MBOT odwiedzili szkoły w całym regionie: terytorialsi z Giżycka – 7 szkół, z Morąga – 10, z Braniewa – 4, z Ełku – 10, a z Olsztyna – 23. Zajęcia te odbywały się zarówno w klasach, jak i na boiskach oraz szkolnych skwerach, a ich głównym celem było przekazanie wiedzy w sposób interesujący, praktyczny i dostosowany do wieku uczniów.

Ełccy terytorialsi z 44. Batalionu Lekkiej Piechoty byli aktywni w kilku powiatach: ełckim, oleckim i piskim, czyli tam, gdzie batalion ma swój zakres odpowiedzialności.

— W tych powiatach każda kompania do zajęć wystawiła co najmniej 4 instruktorów z każdej dziedziny — precyzuje dowódca ełckich terytorialsów ppłk Paweł Supiński.

Lekcje nie skupiały się na stricte wojskowej wiedzy. Priorytetem było omówienie zagadnień związanych z obroną cywilną, takich jak zasady alarmowania, sposoby szukania i wzywania pomocy, podstawy ewakuacji i schronienia oraz nawyki udzielania pierwszej pomocy. Dzięki temu uczniowie zdobyli nie tylko teoretyczną, ale przede wszystkim praktyczną wiedzę, która może okazać się nieoceniona w sytuacjach kryzysowych.

Fot. Maciej Chrościelewski

4 Warmińsko-Mazurska Brygada Obrony Terytorialnej, w skład której wchodzi ełcki batalion, powstała 7 lat temu

Szef 44 Batalionu Lekkiej Piechoty w Ełku nie ukrywa zadowolenia z przebiegu akcji.

— Mam bardzo dobrych instruktorów, którzy służyli w wojskach operacyjnych i tam zdobywali wiedzę, a w tej chwili, będąc moimi żołnierzami, tę wiedzę propagują i przekazują. W ramach „Edukacji z Wojskiem" doskonale się sprawdzili w przekazaniu zaplanowanej tematyki — tłumaczy.

Fot. Paweł Supiński/archiwum prywatne

Ppłk Paweł Supiński; dowódca 44 batalionu lekkiej piechoty OT w Ełku

Program pokazał, jak ważna jest współpraca pomiędzy szkołami a siłami zbrojnymi w kształtowaniu świadomości i umiejętności młodego pokolenia. Dzieci i młodzież zyskały cenną wiedzę, która może znacząco wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa w ich otoczeniu.

— Odzew wśród szkół był bardzo pozytywny, a dyrektorzy nie ukrywali, że takich zajęć powinno być więcej. Moja kadra instruktorska otrzymała pochlebne informacje, że bardzo dobrze przekazała wiedzę na wysokim poziomie. Dla mnie jako dowódcy jest to bardzo miłe, że nasz batalion widać w terenie. Jesteśmy otwarci na współpracę i służymy pomocą, w tym w szkoleniu młodzieży — podkreśla ppłk Supiński.

Dowódca ełckich terytorialsów ma dodatkowy powód do dumy. Chwilę temu wraz z żołnierzami świętował drugą rocznicę powołania 44 Batalionu Lekkiej Piechoty. Co ciekawe, 4 Warmińsko-Mazurska Brygada Obrony Terytorialnej, w skład której wchodzi ełcki batalion, 9 maja świętowała 7. rocznicę powstania. Ełccy terytorialsi swój mały jubileusz uczcili balem, który odbył się w sobotę 22 czerwca.

— Jest to nasze święto – mówię o żołnierzach – i myślę, że chyba wszyscy się bardzo dobrze bawili, w tym przyjaciele naszego batalionu: Hubert Górski i Adam Waszkiewicz z Fundacji Wsparcia Nauki i Biznesu, wójt gminy Ełk Tomasz Osewski i nasz przedstawiciel w sejmiku wojewódzkim Bogusław Wisowaty — mówi ppłk Supiński.

Bal uświetnił występem artystycznym baryton i solista Opery Krakowskiej Adam Szerszeń, którego występ zachwycił zaproszonych gości oraz żołnierzy i ich rodziny.

— W zeszłym roku było 70 par, w tym już 90 i ta liczba rośnie, tak że myślę, że na nasze 5-lecie będziemy musieli szukać naprawdę dużej sali — nie ukrywa zadowolenia szef ełckich terytorialsów.

4 Warmińsko-Mazurska Brygada Obrony Terytorialnej, w skład której wchodzi ełcki batalion, 9 maja świętowała 7. rocznicę powstania.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

BEDĄ REMONTY KOLEJNYCH KANAŁÓW NA MAZURACH

Zakres planowanej inwestycji obejmuje m.in. przebudowę kanałów sztynorckiego (łączy jez. Dargin z jez. Sztynorckim) i nidzkiego (łączy jez. Nidzkie ze śluzą Guzianka). W obu kanałach zostanie naprawionych po około kilometrze brzegów. Kanał jegliński ma być udrożniony, a jego brzegi umocnione na długości 4,4 km.

Nieco więcej prac założono na kanale Niegocin-Grajewko. Tam mają zostać przełożone sieci: wodna, kanalizacyjna, energetyczna i gazowa, które obecnie kolidują z trasą kanału. Kanał ten ma być udrożniony, a jego brzegi umocnione.Naprawie mają być także poddane brzegi kanału Kisajno-Popówka.

W poprzednich latach Wody Polskie we współpracy z mazurskimi samorządami wyremontowały kanały na głównych szlakach żeglugowych Sytemu Wielkich Jezior Mazurskich. Były to między innymi kanały: tałcki, mioduński, grunwaldzki, szymoński (najdłuższy kanał mazurski na szlaku od Mikołajek do Giżycka), łuczański, Piękna Góra, węgorzewski. Były to pierwsze tak kompleksowe remonty tych kanałów odkąd Mazury weszły w skład państwa polskiego (przed wojną były to Prusy Wschodnie).

Dzięki tej samej współpracy wyremontowane zostały także śluza i jaz w Karwiku oraz jaz w Kwiku. Wody Polskie poinformowały PAP, że stopień wodny w Karwiku wraz z jazem w Kwiku stanowią główne budowle piętrzące decydujące o rozrządzie wody w Systemie Wielkich Jezior Mazurskich. Umożliwiają one zrzut roztopowych wód wiosennych poprzez rzekę Pisę w kierunku rzeki Narew, przez co stabilizują stosunki wodne w regionie i zapobiegają lokalnym podtopieniom na terenie oddziaływania Wielkich Jezior Mazurskich.

W ostatnich latach Wody Polskie wspólnie z mazurskimi samorządami zbudowały pierwszą od zakończeni wojny śluzę - Guzianka II i wyremontowano śluzę Guzianka I. Koszt budowy owej śluzy wyniósł ponad 30 mln zł.

Łączna wartość inwestycji na Mazurach w infrastrukturę wodną wyniosła blisko 350 mln zł, z czego dotacje unijne stanowiły 100 mln zł.

— Inwestycje na mazurskich szlakach żeglugowych były konieczne ze względu na silną degradację i zły stan techniczny ubezpieczeń brzegowych kanałów łączących jeziora oraz fragmentów nabrzeży jezior służących obsłudze ruchu żeglugowego. Ograniczona była też drożność niektórych odcinków kanałów i jezior spowodowanych złym stanem technicznym urządzeń i budowli inżynierskich (śluzy, mostów, kładek itp.) — poinformowała rzecznik prasowa Wód Polskich Joanna Szerenos-Pawlicz.

PAP

eprasa.pl 416d388de5

UWM W EUROPEJSKIM SOJUSZU

Komisja Europejska przyznała nowe finansowanie dodatkowych sojuszy europejskich szkół wyższych. Zdaniem Komisji pobudzi to współpracę w dziedzinie szkolnictwa wyższego. Wśród beneficjentów znalazł się też nasz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

SIŁA W SOJUSZU

28 czerwca Komisja ogłosiła wyniki zaproszenia do składania wniosków w ramach programu Erasmus+ na 2024 r. dotyczących inicjatywy „Uniwersytety Europejskie". Zapewnia ona wsparcie sojuszom instytucji szkolnictwa wyższego. Dzięki ubiegłotygodniowym wynikom 14 nowych sojuszy europejskich szkół wyższych przyłączy się do 50 wcześniej wybranych sojuszy, które otrzymają do 14,4 mln euro w ciągu czterech lat.

Te 64 sojusze europejskich szkół wyższych obejmują ponad 560 wszelkiego rodzaju instytucji szkolnictwa wyższego we wszystkich regionach Europy. Prócz olsztyńskiego UWM wśród beneficjentów znalazły się także Gdański Uniwersytet Medyczny, Politechnika Białostocka, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie, Akademia Leona Koźmińskiego, Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych, Politechnika Opolska i Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie.

— Osiągnęliśmy jeden z kluczowych celów europejskiej strategii na rzecz szkół wyższych: obecnie popieramy 64 sojusze europejskich szkół wyższych, które wspierają pogłębioną współpracę między ponad 560 instytucjami szkolnictwa wyższego w całej Europie — mówi Margaritis Schinas, wiceprzewodniczący do spraw promowania naszego europejskiego stylu życia. — Wspólnie budują europejskie kampusy międzyuniwersyteckie, w których studenci mają bezprecedensowe możliwości studiowania za granicą, korzystając z najlepszych możliwości, jakie uczelnie muszą wspólnie zaoferować. Mogą wziąć udział we wspólnych programach studiów i miejmy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości otrzymają dyplomy europejskie. Razem sojusze pomagają kreować silne poczucie przynależności europejskiej.

Fot. Milena Siemiątkowska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Fot. KE

Margaritis Schinas

Iliana Iwanowa

DOBRA STRATEGIA

Wyniki są ważnym kamieniem milowym, jakim jest osiągnięcie celu europejskiej strategii na rzecz szkół wyższych, jakim jest utworzenie do połowy 2024 r. co najmniej 60 sojuszy europejskich szkół wyższych z ponad 500 uniwersytetami.

Sojusze europejskich szkół wyższych łączą nowe pokolenie Europejczyków i umożliwiają im studiowanie i pracę w różnych krajach europejskich, w różnych językach oraz w różnych sektorach i dyscyplinach akademickich. Studenci mogą uzyskać dyplom ukończenia studiów na wysokim poziomie, łącząc studia w kilku krajach europejskich, przyczyniając się do zwiększenia międzynarodowej atrakcyjności i konkurencyjności europejskiego szkolnictwa wyższego. Sojusze te wnoszą również innowacje do regionów Europy, umożliwiając studentom współpracę z naukowcami, naukowcami, przedsiębiorstwami, miastami, władzami i organizacjami społeczeństwa obywatelskiego.

— Nasze zaangażowanie na rzecz sojuszy europejskich szkół wyższych jest silne — potwierdza Iliana Iwanowa, komisarz do spraw innowacji, badań naukowych, kultury, edukacji i młodzieży. — Jak stwierdził Enrico Letta w swoim sprawozdaniu na temat przyszłości jednolitego rynku, sojusze te mają kluczowe znaczenie dla tego, co może stać się piątą wolnością jednolitego rynku — wolności nauki, nauki, nauczania i prowadzenia badań bez granic na całym kontynencie. Serdecznie gratuluję instytucjom szkolnictwa wyższego, które dołączyły do inicjatywy. 64 sojusze budują obecnie przyszłość europejskiego sektora szkolnictwa wyższego.

64 sojusze obejmują 35 państw, w tym wszystkie państwa członkowskie UE, a także Albanię, Bośnię i Hercegowinę, Islandię, Czarnogórę, Republikę Północno-Macedonia, Norwegię, Serbię i Turcję. Są one mocno zakorzenione w społecznościach i sieciach innowacji i skupiają prawie 2200 partnerów stowarzyszonych, od organizacji pozarządowych po przedsiębiorstwa, miasta, władze lokalne i regionalne oraz instytucje szkolnictwa wyższego z krajów uczestniczących w procesie bolońskim. Na przykład partnerami stowarzyszonymi jest prawie 40 instytucji szkolnictwa wyższego z Ukrainy.

Zaproszenie do składania wniosków w ramach programu Erasmus+ na 2024 r. wspiera również utworzenie wspólnoty praktyków dla uniwersytetów europejskich, wzmacniając wzajemne uczenie się między sojuszami i zwiększając rozpowszechnianie wyników i modeli wielokrotnego użytku w szerszym sektorze szkolnictwa wyższego.

Jesienią tego roku działalność rozpocznie 14 nowych sojuszy uniwersytetów europejskich i wspólnoty praktyków dla uniwersytetów europejskich.

Komisja będzie nadal wspierać sojusze na rzecz europejskich szkół wyższych i wszelkiego innego rodzaju partnerstwa między instytucjami szkolnictwa wyższego w celu łatwiejszej realizacji wspólnych programów studiów, jak określono również w planie działania dotyczącym europejskiego dyplomu przedstawionym w marcu 2024 r.

O INICJATYWIE

Inicjatywa „Uniwersytety Europejskie" to ambitny projekt UE, którego celem jest ustanowienie sojuszy między instytucjami wyższymi z całej Europy, z korzyścią dla ich studentów, pracowników i społeczeństwa. Realizowany przede wszystkim dzięki dofinansowaniu z programu Erasmus+, wspiera ponadnarodowe sojusze średnio 9 instytucji szkolnictwa wyższego, które mogą obejmować różnego rodzaju placówki, takie jak uniwersytety kompleksowe i badawcze, uniwersytety nauk stosowanych, instytuty technologiczne, szkoły sztuki oraz instytucje szkolnictwa wyższego i zawodowego.

Instytucje szkolnictwa wyższego będące częścią sojuszu tworzą wspólnie Uniwersytet Europejski. Mogą to być wszelkiego rodzaju instytucje szkolnictwa wyższego z całej Europy. Te instytucje szkolnictwa wyższego rozwijają długoterminową strukturalną, zrównoważoną i systemową współpracę w dziedzinie edukacji, w synergii z badaniami naukowymi i innowacjami, ponad granicami, oraz przyczyniają się do rozwiązywania problemów społecznych. Oferują one programy nauczania realizowane wspólnie na uniwersytetach, w ramach których studenci, pracownicy i naukowcy ze wszystkich części Europy mogą korzystać z płynnej mobilności. Dzięki sojuszom studenci mogą uzyskać dyplom, łącząc studia w kilku krajach europejskich. Inicjatywa może przynieść instytucjom szkolnictwa wyższego większe korzyści, niż jakiekolwiek wcześniejsze projekty współpracy.

Przed szczytem społecznym w Göteborgu w listopadzie 2017 r. Komisja zaproponowała przywódcom UE inicjatywę dotyczącą europejskich szkół wyższych w ramach ogólnej wizji utworzenia europejskiego obszaru edukacji do 2025 r. W przedstawionej w 2022 r. europejskiej strategii na rzecz szkół wyższych określono ambicję wspierania co najmniej 60 sojuszy europejskich szkół wyższych obejmujących ponad 500 instytucji szkolnictwa wyższego do połowy 2024 r. W tym celu w obecnym okresie programowania 2021-2027 przewiduje się rekordową kwotę 1,1 mld EUR w ramach programu Erasmus+. Wsparcie dla wymiaru badawczego sojuszy europejskich szkół wyższych można uzyskać w ramach inicjatywy „Europejska doskonałość" w ramach programu „Horyzont Europa".

Zaproszenie do składania wniosków w ramach programu Erasmus+ na 2024 r. skupiało się na dwóch komponentach. Zaoferowano w nim wsparcie dla tworzenia nowych sojuszy europejskich szkół wyższych w całej Europie, skupiających różne instytucje szkolnictwa wyższego wokół wspólnych wizji strategicznych, a także utworzenie wspólnoty praktyków dla sojuszy europejskich szkół wyższych. **MMB**

EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

eprasa.pl 416d388de5

POKOLENIE Z JEST BARDZO SAMOTNE

– Chyba nigdy wcześniej w historii przepaść między pokoleniami nie była aż tak duża, nigdy aż tak bardzo się nie różniliśmy w naszych doświadczeniach, bo to, że ja kiedyś byłam młodą osobą, to nie znaczy, że wiem, jak dzisiaj jest dorastać – mówi Martyna Wojciechowska.

Dziennikarka podkreśla, że martwi się o pokolenie Z, bo z jej obserwacji i rozmów z młodymi ludźmi wynika, że czują się oni bardzo samotni i wręcz przerastają ich codzienne problemy. Sami nie potrafią sobie z nimi poradzić, a niestety często też nie mogą liczyć na wysłuchanie, wsparcie i pomoc ze strony dorosłych. Martyna Wojciechowska nie ukrywa, że ona również popełniła wiele błędów wychowawczych, bo wydawało jej się, że sama najlepiej wie, czego potrzebuje jej córka, bez pytania dziewczynki o zdanie. W porę jednak dostrzegła swój błąd i teraz już wie, że dzieci najbardziej oczekują od rodziców poświęcenia im uwagi i czasu, a także zrozumienia ich emocji.

– Chyba nigdy wcześniej w historii przepaść między pokoleniami nie była aż tak duża, nigdy aż tak bardzo się nie różniliśmy w naszych doświadczeniach, bo to, że ja kiedyś byłam młodą osobą, to nie znaczy, że wiem, jak dzisiaj jest dorastać – mówi Martyna Wojciechowska.

Dziennikarka zauważa, że młodym osobom bardzo brakuje obecności dorosłych w ich życiu. Często bowiem ich rodzice są tak zapracowani, zabiegani i zmęczeni codziennymi obowiązkami, że nie mają czasu dla swoich pociech i nawet nie widzą w tym nic złego.

– My dorośli mamy takie poczucie, że przecież to wszystko robimy dla naszych dzieci. I kiedy opowiadamy im o tych naszych staraniach, tym bardziej, nawet podświadomie, oczekujemy od młodego pokolenia jakiegoś zwrotu za to, że wypruliśmy sobie żyły, żeby dać tym dzieciakom wszystko, co najlepsze. Nie zdajemy sobie jednak sprawy z tego, że może one chcą zupełnie czegoś innego, niż my uważamy, że potrzebują. Otóż nasze dzieci najbardziej potrzebują naszej uważności, naszego czasu i tego skupienia – mówi Martyna Wojciechowska.

Dlatego też prezeska Fundacji UNAWEZA i inicjatorka projektu „MŁODE GŁOWY. Otwarcie o zdrowiu psychicznym" apeluje do rodziców, by na chwilę zatrzymali się w codziennym biegu i szczerze porozmawiali ze swoimi pociechami o ich problemach, rozterkach i bolączkach.

Fot. newseria.pl

– Tak zwane pokolenie Z jest dzisiaj pokoleniem bardzo samotnym, to wiemy z badań i z tego, co do nas mówią. A mówią nam właśnie o tym, że czują się samotni, nieważni, że brakuje im poczucia sprawczości, ale też przeświadczenia, że ich naprawdę słuchamy. I właśnie esencją naszego projektu jest to, żeby dawać młodym głos, a przestać szukać rozwiązań, które my dorośli uważamy za dobre dla nich – mówi.

Jednym z filarów projektu „MŁODE GŁOWY" będą więc rozmowy międzypokoleniowe, które mają pokazać, że różnica wieku nie jest przeszkodą w budowaniu głębokiej i wartościowej relacji.

– Mogę już ogłosić, że niedługo nawet bohaterowie z Powstania Warszawskiego również będą nas wspierać i dzielić się swoimi doświadczeniami, bo ja szukam między tymi wszystkimi pokoleniami podobieństw. A czego każdy z nas jako człowiek potrzebuje? Potrzebuje być kochany, wysłuchany, bezwarunkowo zaakceptowany i potrzebuje czuć się ważny – tłumaczy Martyna Wojciechowska.

MARTYNA WOJCIECHOWSKA:
CHCĘ DAWAĆ KOBIETOM SKRZYDŁA, NIE TYLKO NA KRAŃCACH ŚWIATA, ALE TEŻ W POLSCE.

Martyna Wojciechowska zaprasza więc do Fundacji UNAWEZA osoby w różnym wieku i z różnymi życiowymi doświadczeniami. Podzielenie się swoimi spostrzeżeniami i odmienne spojrzenie na dany problem pozwolą bowiem wypracować takie rozwiązania, które młodzież doceni i chętnie z nich skorzysta.

– Z naszych badań i z rozmów wynika, że ponad 80 proc. młodych ludzi ma takie poczucie, że brakuje im sprawczości, że przerastają ich problemy nawet dnia codziennego. I to jest też pokłosie tego, że my jako to starsze pokolenie wszystko wiedzieliśmy lepiej i wyręczaliśmy nasze dzieci w przeróżnych czynnościach, nie dawaliśmy im powoli uczyć się i dochodzić do pewnych rozwiązań, no i dzisiaj tych kompetencji na pewno młodym ludziom brakuje. Ale nam dorosłym brakuje też umiejętności rozmawiania o emocjach i w ogóle nazywania ich po imieniu, bo to, że kiedyś było jakoś, to nie znaczy, że było dobrze – mówi.

Martyna Wojciechowska podkreśla, że pomysł na założenie Fundacji UNAWEZA zrodził się podczas pracy nad kolejnymi odcinkami programu „Kobieta na krańcu świata". Nie bez znaczenia były również jej osobiste doświadczenia jako mamy.

– Kiedy jeździłam na te krańce świata, to miałam takie poczucie, że zostawiam tam moje bohaterki, a w sumie tak niewiele można by zrobić, żeby w ich życiu zmienić tak wiele. Unaweza w tłumaczeniu dosłownym z języka suahili znaczy „możesz", a razem możemy więcej.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL, OPR. BAR

UCZYŁEM SIĘ ŻONGLERKI I POPISÓW CYRKOWYCH

W pracy zawodowej kolejny raz przydały się Mateuszowi Banasiukowi umiejętności zdobyte w szkole aktorskiej. W spektaklu „Wypiór" wystawianym na scenie Teatru IMKA odtwórca roli Łukasza udowodnił, że potrafi perfekcyjnie żonglować, wzbudzając podziw widowni. Artysta zdradza, że podczas studiów nauczył się jeszcze kilku innych sztuczek cyrkowych.

Mateusz Banasiuk jest aktorem niezwykle sprawnym fizycznie. Uprawia wiele dyscyplin sportu, m.in. doskonale pływa, jeździ na desce snowboardowej, wakeboardzie, rolkach, a także jest ratownikiem wodnym. Poza tym śpiewa, gra na perkusji i gitarze. Niektórych rzeczy nauczył się sam bądź pod okiem instruktora, inne wyniósł jeszcze z czasów studiów.

– Jestem absolwentem Akademii Teatralnej w Warszawie, fantastycznej szkoły, która daje wiele możliwości i uczy bardzo wielu rzeczy. Rzeczy, z których można potem korzystać w przyszłości w aktorstwie – mówi.

Mateusz Banasiuk zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że dobry aktor powinien posiadać szeroki wachlarz umiejętności, ponieważ kreowanie różnych postaci czy to w filmie, czy na teatralnej scenie wymaga innego przygotowania i innych kompetencji. Bywa jednak, że scenariusz trafia do rąk zbyt późno i na naukę czegoś od podstaw jest mało czasu. Dlatego też, by być gotowym zagrać każdą, nawet najbardziej wymagającą rolę, już na studiach brał udział w różnego rodzaju warsztatach.

– Dla chętnych na gimnastyce nasz pan profesor – pan Lenar, wspaniały człowiek, dał nam dodatkowe warsztaty cyrkowe. Bardzo te warsztaty mi się spodobały, mieliśmy tam żonglerkę maczugami, uczyliśmy się równowagi, robiliśmy też różne fajne, podstawowe, ale wyglądające dobrze popisy cyrkowe. No i na koniec semestru nasza grupka, która zdecydowała się wziąć udział w tych warsztatach, zrobiła pokaz cyrkowy i to było bardzo fajne. I jak się okazuje, może się to czasem przydać – dodaje aktor.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL, OPR. BAR

eprasa.pl 416d388de5

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ Turek Merih Demiral zdobył bramkę w 57. sekundzie meczu z Austrią w mistrzostwach Europy w Niemczech. To drugi najszybszy gol w historii turnieju, a rekordowy w fazie pucharowej. Podczas trwającej edycji ME padła także najszybsza dotychczas bramka w 17 edycjach imprezy – 15 czerwca Albańczyk Nedim Bajrami trafił do siatki w 23. sekundzie spotkania Włochami. Wcześniej przez 20 lat rekord należał do Rosjanina Dmitrija Kiriczenki, który pokonał bramkarza Grecji po minucie i 7 sekundach gry. Ósmy w tym zestawieniu jest Robert Lewandowski. W meczu ćwierćfinałowym Euro 2016 z Portugalią na zdobycie gola potrzebował minuty i 40 sekund.

NAJSZYBSZE BRAMKI W HISTORII ME:

Nedim Bajrami (Albania) – 23. sekunda
15.06.2024; Albania – Włochy (1:2)
Merih Demiral (Turcja) – 57. sekunda
02.07.2024; Austria – Turcja 1:2
Dmitrij Kiriczenko (Rosja) – 1.07 min
20.06.2004; Rosja – Grecja (2:1)
Youri Tielemans (Belgia) – 1.13 min
22.06.2024; Belgia – Rumunia (2:0)
Emil Forsberg (Szwecja) – 1.22 min
23.06.2021; Szwecja – Polska (3:2)
Chwicza Kwaracchelia (Gruzja) – 1.34 min
26.06.2024; Gruzja – Portugalia (2:0)
Yussuf Poulsen (Dania) – 1.39 min
17.06.2021; Dania – Belgia (1:2)
Robert Lewandowski (Polska) – 1.40 min
30.06.2016; Polska – Portugalia (1:1; karne: 3-5)
Luke Shaw (Anglia) – 1.56 min
11.07.2021; Anglia – Włochy (1:1; karne: 2-3)
Robbie Brady (Irlandia) – 2.00 min
26.06.2016; Francja – Irlandia (2:1)

Fot. PAP/EPA

Argentyna podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu będzie musiała sobie radzić bez Lionela Messiego

PIŁKA NOŻNA\\\ Zwycięzca ostatniego mundialu w Katarze w 2022 roku Argentyna zaprezentuje się w olimpijskim turnieju w Paryżu z czwórką mistrzów świata. Zabraknie jej gwiazdora Lionela Messiego, który już wcześniej zapowiedział, że nie pojedzie na igrzyska.
W drużynie „Albiceleste" prowadzonej przez trenera Javiera Mascherano i liczącej 18 zawodników znajdą się mistrzowie globu: obrońcy Nicolas Otamendi i Julian Alvarez, bramkarz Geronimo Rulli oraz napastnik Thiago Almanda.
Otamendi występuje w Benfice Lizbona, Alvarez jest czołowym graczem Manchesteru City, Thiago Almada gra w brazylijskim Botafogo, a Geronimo Rulli – w Ajaksie Amsterdam.
37-letni Messi, kończący karierę w Interze Miami, wcześniej oświadczył Mascherano, że jego start w igrzyskach nie wchodzi w rachubę, a odmowę motywował przeciążeniami treningowymi przed kolejnymi turniejami. Aktualnie występuje w rozgrywkach Copa America.
W każdej z drużyn uczestniczących w olimpijskim turnieju może grać maksymalnie trzech piłkarzy w dowolnym wieku. Reszta nie może przekroczyć 23. roku życia w dniu, w którym rozpoczynają się igrzyska.
Piłkarze Argentyny zdobyli tytuł mistrzów świata w Katarze, po raz trzeci, a pierwszy od 36 lat. W finale pokonali Francję (3:3 po dogrywce, karne 4-2) po jednym z najlepszych meczów w historii futbolu.

PIŁKA NOŻNA\\\ Szefowa niemieckiego MSW Nancy Faeser potępiła gest tureckiego piłkarza Meriha Demirala, który po zdobyciu bramki w meczu z Austrią wykonał „Wilczy salut" kojarzony z „Szarymi Wilkami", największą ekstremistyczną grupą działająca w tym kraju. UEFA wszczęła śledztwo w tej sprawie.
„Na naszych stadionach nie ma miejsca dla prawicowych ekstremistów, a wykorzystywanie mistrzostw Europy w piłce nożnej jako platformy do propagowania rasizmu jest całkowicie nie do przyjęcia" – napisała wzburzona minister.
– Cieszyłem się ze zdobycia bramki. Chciałem wyrazić tylko dumę ze swojej tureckiej tożsamości – powiedział Demiral.

ŹRÓDŁO: PAP

PROMOCJA

3824otbp-a -P

eprasa.pl 416d388de5

PÓŁ WIEKU OD „MECZU NA WODZIE"

PIŁKA NOŻNA\\\ 3 lipca minęło dokładnie 50 lat od spotkania mistrzostw świata w RFN, w którym Polska przegrała z gospodarzami 0:1. Okrzyknięty mianem „meczu na wodzie" pojedynek stanowi jedną z największych legend w historii polskiego sportu.

Przed meczem nad Stadionem Leśnym we Frankfurcie nad Menem przeszła burza, boisko zamieniło się w podmokłą łąkę. Polacy musieli wygrać, Niemcom do awansu do finału wystarczał remis, gdyż był to pojedynek drugiej fazy grupowej, a nie klasyczny półfinał.

Austriacki sędzia Erich Linemayr długo zwlekał z podjęciem decyzji o rozpoczęciu gry. Trwały gorączkowe konsultacje z organizatorami, a na boisku pracowali ludzie wyposażeni w specjalne walce-gąbki, zbierające nadmiar wody. W końcu mecz rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem.

– Można oczywiście rozpamiętywać jakieś wydarzenia, zastanawiać się i gdybać, ale to nie ma sensu. Decyzja o rozegraniu tego spotkania nie należała do drużyny, ale do organizatorów. Zagraliśmy, przegraliśmy jedną bramką. Koniec, kropka. Trzeba przyjąć historię taką, jaka jest – wspominał po latach w rozmowie z PAP król strzelców tamtego mundialu Grzegorz Lato, który zdobył w turnieju siedem bramek.

W anormalnych warunkach piłkarze trenera Kazimierza Górskiego nie mogli w pełni wykorzystać swych atutów, m.in. szybkiego ataku w wykonaniu tak świetnych skrzydłowych, jak Lato czy Robert Gadocha.

W spotkaniu nie brakowało dramaturgii. W 53. minucie po faulu Jerzego Gorgonia na Berndzie Holzenbeinie sędzia podyktował rzut karny. Jednak nadzieje Biało-Czerwonych na awans przedłużył Jan Tomaszewski, który obronił „jedenastkę" wykonywaną przez Uli Hoenessa.

Rozstrzygnięcie nastąpiło w 76. minucie. Gerd Mueller zmylił czujność polskiej obrony i sprytnym strzałem z pola karnego pokonał Tomaszewskiego. Niemcy awansowali do finału, w którym wygrali z Holendrami 2:1.

Kazimierz Deyna

SIEDZIAŁEM NA TRYBUNACH. PAMIĘTAM, ŻE KOŁO MNIE BYŁ MAREK KUSTO I JESZCZE KILKU KOLEGÓW. NERWY BYŁY, ALE WIERZYLIŚMY W WYGRANĄ DO KOŃCA. BYLIŚMY ZESPOŁEM LEPSZYM. PRZEGRANĄ PRZYJĘLIŚMY „NA SPOKOJNIE", PRZECIEŻ PRZED MISTRZOSTWAMI TRZECIE MIEJSCE WZIĘLIBYŚMY W CIEMNO – OCENIŁ ANDRZEJ SZARMACH, KTÓRY Z POWODU KONTUZJI NIE WZIĄŁ UDZIAŁU W TYM SPOTKANIU.

Mimo wszystko to był wielki sukces polskiego futbolu w mistrzostwach świata, do których Biało-Czerwoni awansowali po 36 latach (od 1938 r.). W meczu o trzecie miejsce pokonali trzy dni później Brazylię 1:0 po golu Laty.

Kazimierz Deyna znalazł się w „11" turnieju jako najlepszy rozgrywający, a Gadocha – jako najlepszy prawoskrzydłowy. Lato został królem strzelców, a drugi w tej klasyfikacji był Szarmach (pięć goli).

Tak udany turniej powtórzył się już tylko raz, w 1982 roku, gdy drużyna Antoniego Piechniczka została trzecim zespołem MŚ w Hiszpanii.

Sukces w RFN przyszedł niespodziewanie. Przed rozpoczęciem turnieju krytykowano selekcjonera za przygotowanie drużyny, a wylosowanie w pierwszej fazie Argentyny i Włoch wielu potraktowało jako zapowiedź niepowodzenia. Polska i Haiti to mieli być „chłopcy do bicia" dla piłkarskich potęg.

PRZED MISTRZOSTWAMI BYŁA NIECIEKAWA SYTUACJA. W MEDIACH PYTANO, PO CO JEDZIEMY... DRUŻYNA BYŁA BEZ FORMY, PRZEGRALIŚMY PARĘ SPARINGÓW. PAMIĘTAM TAKĄ KONFERENCJĘ, NA KTÓREJ BYŁA SAMA KRYTYKA. ALE TRENER GÓRSKI USPOKAJAŁ, MÓWIŁ, ŻE TO ETAP BUDOWANIA, ŻE CZAS NA ROZLICZANIE BĘDZIE PO MISTRZOSTWACH – POWIEDZIAŁ PRZED LATY PAP ANDRZEJ STREJLAU, KTÓRY W 1974 ROKU PEŁNIŁ ROLĘ DRUGIEGO TRENERA.

Grzegorz Lato (z prawej) – król strzelców mistrzostw świata w 1974 roku

Już mecz z Argentyńczykami pokazał, że Górski świetnie przygotował zawodników do mistrzostw. Polska wygrała 3:2, a później rozgromiła Haiti 7:0 i pokonała Włochy 2:1. Wtedy Biało-Czerwoni byli na ustach wszystkich. W kolejnej fazie skromnym 1:0 odprawili do domu Szwedów, a później zwyciężyli Jugosłowian 2:1. Aż przyszedł „mecz na wodzie".

– Po wyjściu z grupy cała Europa pisała, że Polska gra piękną, nowoczesną piłkę. Trzecie miejsce, król i wicekról strzelców to wspaniałe osiągnięcia, zazdroszczono nam. Niewielu pamięta dzisiaj, że dostaliśmy też na tym mundialu puchar fair play. Graliśmy bardzo czysto – podsumował Strejlau.

ŹRÓDŁO: PAP

Przedmeczowa odprawa (pierwszy z lewej – trener reprezentacji Polski Kazimierz Górski)

Osuszanie boiska

eprasa.pl 416d388de5

Krzyżówka klasyczna z hasłem

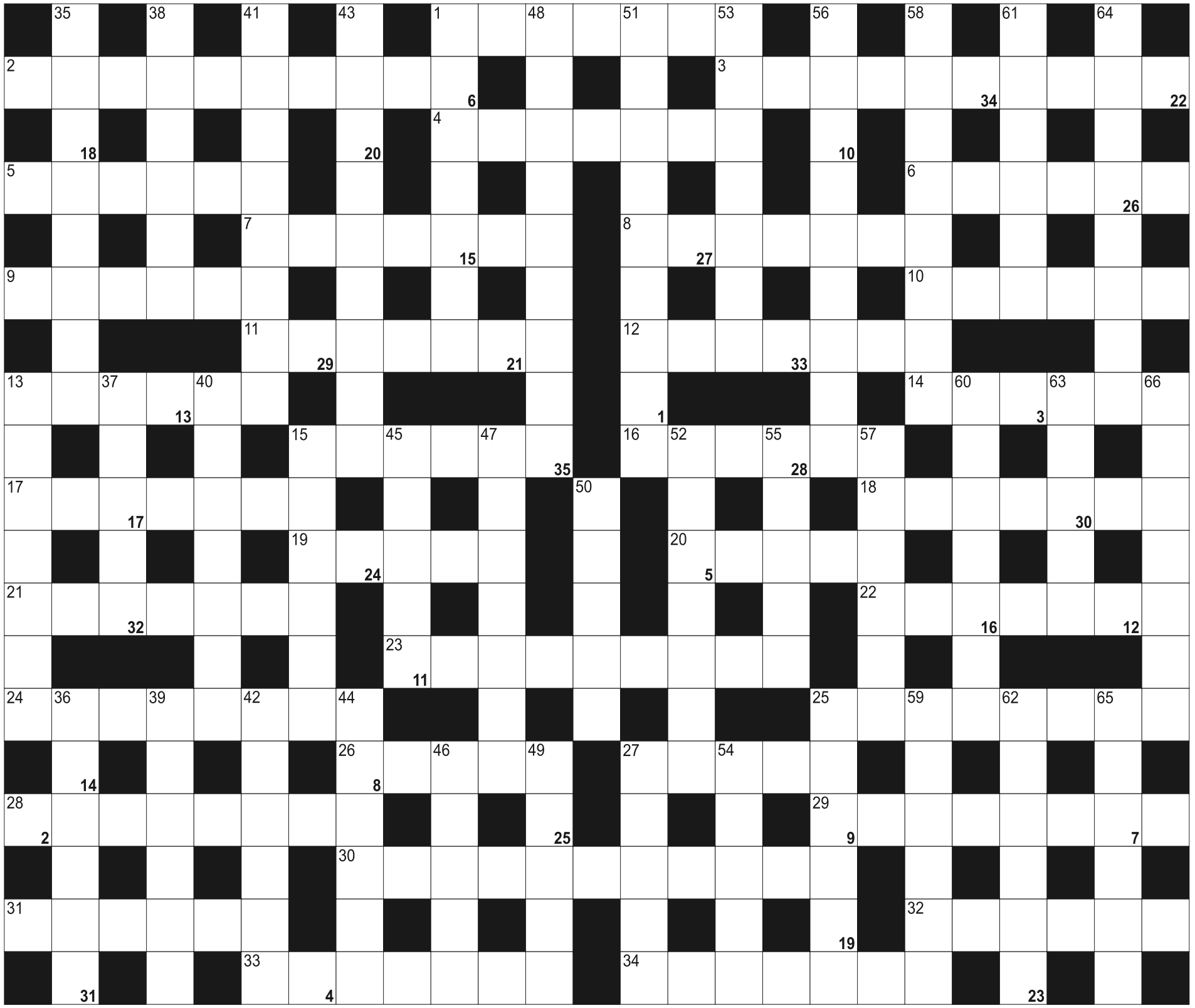

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3		4		5	6	7	8		9	10	11	12	13	14	15	16		17	18	19	20	21
22		23	24	25		26	27	28	29	30	31	32	33	34	35									

POZIOMO: 1) wyspa na morzu Banda u wybrzeża Celebesu; 2) wśród muzyków; 3) teren nad granicą państwa; 4) przemiana chemiczna; 5) Bram, irlandzki pisarz "Dracula"; 6) cel na strzelnicy; 7) mały flakon; 8) "...sejmowe" Piotra Skargi; 9) fiołki ogrodowe inaczej; 10) "Księżycowa" Beethovena; 11) dawna nazwa włoskich wysp Liparskich; 12) wyraz właściwy tylko danemu językowi; 13) trzeci miesiąc; 14) miły, piękny zapach; 15) pracują w studiu telewizyjnym; 16) marka obuwia sportowego; 17) duża hala produkcyjna; 18) kupowana dziecku; 19) olbrzymi wąż dusiciel; 20) wyspa z La Vallettą; 21) zekranizowana powieść Lema; 22) wojskowa grupa taktyczna; 23) stawianie stopni; 24) mieszkaniec danego kraju; 25) uwolniony zamiast Jezusa; 26) uczucie ciśnienia, gniecenia, ciążenia; 27) powieść poetycka Byrona; 28) trzyczęściowe dzieło literackie; 29) toaleta potocznie; 30) wyższy stopień w policji; 31) błędne płomyki na torfowisku; 32) zajęcie przy krosnach; 33) członkowie Religijnego Towarzystwa Przyjaciół; 34) Hatteria, łupkoząb

PIONOWO: 1) ptasi domek z jedzeniem; 13) diabeł z "Fausta"; 15) zatyczki na butelkach; 25) rysa na twarzy; 27) na śrubie; 35) maszyna do gięcia blach, rur; 36) płyn chłodzący silniki; 37) rosyjska złotówka; 38) osoba leworęczna; 39) Bruce, aktor "Szklana pułapka"; 40) państwo nad Morzem Czerwony z Asmarą; 41) pierwszy miesiąc lata; 42) waluta Mongolii; 43) gumowy element kranu; 44) stolica i port w Angoli; 45) kolej podziemna; 46) gulgoczący ptak w zagrodzie; 47) miasto premiera Danii Jensa Otto Kraga; 48) kwestionariusze, kwity, druki; 49) sypią ziarnem; 50) tunezyjski port w płd-zach. części wyspy Dżerba; 51) papieskie pismo, orędzie do wiernych; 52) oficjalne sprostowanie prasowe; 53) jedwabne chustki na szyi; 54) imię żeńskie; 55) inaczej georginie; 56) nauka o rolnictwie; 57) długa sieczna broń biała; 58) człowiek żyjący w świecie fantazji; 59) zwolennik reizmu; 60) pozycja w formularzu; 61) towarzyszy burzy; 62) kompromitacja, zawód; 63) prelegent, referent; 64) do włosów lub zamiatania; 65) organ kontrolny samorządu województwa; 66) dźwiga bagaże podróżnych

eprasa.pl 416d388de5

SUDOKU

8				1	6	7		5
						9		
7		5			8			
	9			6	7		4	3
	8							7
			2			6	5	1
	1		8	3				
9	5	8				3	2	4
3				5	2	1	7	

695

1	2		3		4			
	8		1			7	2	
		6						1
4		3		1	2	5	9	8
8	9			5	3			7
		2			9		1	
2		4	5		1			
	1			4				
			8		6			5

696

			3			5	6	9
5	4	6				8		
9		3					2	1
		9						
			9		4			
1		2	8	3	6			4
7					1	3		6
						9	7	
	3	5	4			1	8	

697

SUDOKU

			4		9	7		1
9	6	3		7		8		
7		1				6	2	
3								5
	8		1	9		4		3
			3		7			8
8				4		3	9	2
							8	
		7	8			5		

698

7					5	4		
4	3				2	9	1	
						5	3	
			1			6	7	8
6	1							
	8	9		7			5	
	2	3		6				
			3	9	4		2	
1	4							9

699

5	3		2	6				
		2	3			9	1	
4	9	6				5	2	3
					1		3	5
6								
			9	2	4			8
		8				4	5	
2		9	7			6		

700

SUDOKU

5			8					4
	9		2			3	6	
		7	4		9		1	
8		9				2		
				4				9
6								
2		6	9	3		8		
	3				6		2	1
		8			5		9	

701

		6	2			7	9	
	3	4		8		1	5	
		7	9		1	4		6
		8		4				
				6			1	
3					2			
			6		3		8	4
6	4		5		8		2	
		5	4	2		3		

702

			1		8	6		
	2					9		
1	7	3				4	2	8
3					1		9	
9			3		7	5	4	
7				5			3	
			2	1			6	
2					6	7	8	5
4						2		

703

eprasa.pl 416d388de5

ŚWIĄTEK I HURKACZ NA ZWYCIĘSKIM SZLAKU

TENIS Iga Świątek i Hubert Hurkacz awansowali do drugiej rundy wielkoszlemowego Wimbledonu. Liderka światowego rankingu tenisistek wygrała w Londynie z Amerykanką Sofią Kenin 6:3, 6:4, a Hurkacz pokonał Mołdawianina Radu Albota 5:7, 6:4, 6:3, 6:4.

IGA ŚWIĄTEK – SOFIA KENIN 6:3, 6:4

25-letnia Kenin na liście WTA jest 49. W Wimbledonie nigdy nie przebrnęła trzeciej rundy, ale jest mistrzynią Australian Open 2020.

Świątek grała z nią wcześniej dwa razy i zawsze w Wielkim Szlemie. Polka była górą w finale French Open 2020 i w pierwszej rundzie tegorocznego Australian Open.

Ich wtorkowa konfrontacja pozbawiona była większej historii. Polka w swoim stylu od samego początku wywierała presję na rywalce i już w drugim gemie ją przełamała. Kenin, co prawda, od razu zrewanżowała się tym samym, jednak kolejnego gema przy swoim podaniu również nie zdołała wygrać.

Świątek po chwili prowadziła już 4:1. W ósmym gemie, przy serwisie Amerykanki, zmarnowała jedną piłkę setową, ale chwilę później, przy własnym podaniu, zakończyła partię.

W drugiej wyrównana walka trwała do stanu 3:3. W kolejnym gemie Świątek uzyskała przełamanie i do końca kontrolowała sytuację. Po godzinie i 19 minutach zameldowała się w drugiej rundzie.

– TO BYŁ SOLIDNY START, CIESZĘ SIĘ, ŻE AWANSOWAŁAM. TRZEBA BYĆ GOTOWYM NA WSZYSTKO. NIE MA CO LICZYĆ, ŻE POCZĄTEK TURNIEJU BĘDZIE ŁATWY. NA TEJ NAWIERZCHNI NIE MYŚLĘ O WYNIKU, TYLKO O TYM, ABY SIĘ POPRAWIAĆ. NA TRENINGACH CZUŁAM SIĘ LEPIEJ NIŻ ROK TEMU – POWIEDZIAŁA ŚWIĄTEK W ROZMOWIE NA KORCIE.

Najlepszy wynik w Wimbledonie osiągnęła w ubiegłym roku, kiedy dotarła do ćwierćfinału. Jednym z elementów, w którym Polka poprawiła się przez ostatni rok i jednocześnie bardzo istotnym na trawiastych kortach w Londynie, jest serwis. W spotkaniu z Kenin 23-letka z Raszyna posłała sześć asów. W czterech meczach poprzedniej edycji uzbierała ich łącznie osiem.

W drugiej rundzie podopieczna trenera Tomasza Wiktorowskiego zagra z Chorwatką Petrą Martic.

HUBERT HURKACZ – RADU ALBOT 5:7, 6:4, 6:3, 6:4

34-letni Albot w światowym rankingu zajmuje dopiero 144. miejsce i do turnieju głównego przebijał się przez kwalifikacje. Początkowo jednak różnicy dzielącej obu tenisistów na liście ATP nie było widać.

Mołdawianin grał bardzo ostrożnie, rzadko się mylił i bardzo umiejętnie bronił. Hurkacz natomiast potrzebował czasu, aby złapać właściwy rytm. W pierwszym secie zawiódł go też serwis w 11. gemie i chwilę później Albot zamknął partię.

W drugiej przy stanie 1:1 mecz został przerwany na godzinę z powodu deszczu. Po powrocie na kort z minuty na minutę coraz lepiej grał Hurkacz. W 10. gemie wreszcie przełamał rywala i wyrównał stan meczu.

Set trzeci od początku przebiegał pod dyktando podopiecznego trenera Craiga Boyntona. Co prawda Albot zdołał zniwelować szybkie prowadzenie Hurkacza 2:0, ale gdy w ósmym gemie wrocławianin przełamał go ponownie, nie zdołał już odpowiedzieć.

W czwartym secie serwis Hurkacza funkcjonował bez zarzutu. Łącznie w meczu posłał 24 asy. O jego wygranej zadecydowało jedyne przełamanie w piątym gemie. Po 2 godzinach i 49 minutach Hurkacz zameldował się w drugiej rundzie.

– WOLĘ, JAK JEST SŁONECZNIE, ALE GDY ZACZĘŁO PADAĆ, MIAŁEM CZAS, ABY WSZYSTKO PRZEMYŚLEĆ, SKUPIĆ SIĘ. UWIELBIAM TUTAJ GRAĆ, KIBICE SĄ WSPANIALI I MAM NADZIEJĘ, ŻE PODOBAŁ IM SIĘ MECZ – POWIEDZIAŁ HURKACZ W ROZMOWIE NA KORCIE.

To było drugie spotkanie tych tenisistów. Polak zrewanżował się za porażkę z 2020 roku w turnieju ATP 1000 w Paryżu.

W drugiej rundzie Hurkacz zagra z Francuzem Arthurem Filsem.

Najlepszy wynik w Wimbledonie Hurkacz osiągnął w 2021 roku, kiedy dotarł do półfinału. **ŹRÓDŁO: PAP**

CZARNECKI O SPORCIE

CO MOŻE POZBAWIĆ ZŁOTEGO MEDALU SIATKARZY?

Wezmę dziś byka za rogi i powiem głośno to, co wielu mówi po cichu. Niepokoję się, przyznam szczerze, tym, co dzieje się w obozie polskich siatkarzy. Wynikowo jest super, na boisku – i na papierze – wygląda to bardzo dobrze, natomiast są sygnały, które martwić muszą.

Gdy chodzi o wyniki sportowe, Polska jest aktualnym wicemistrzem świata, a poprzednio, przed srebrnym medalem w Katowicach, zdobyła dwa razy tytuł mistrza świata pod rząd. Jako fan statystyki sportowej dodam, że na pięć ostatnich mistrzostw świata Polacy cztery razy byli w finale, zdobywając dwa złote i dwa srebrne medale! Srebro MŚ zdobyliśmy dwa lata temu, przed rokiem zostaliśmy mistrzami Europy, pokonując mistrzów świata, Włochów – i to na ich terenie, w Rzymie. Do tego bezapelacyjnie, bo 3:0. Wygraliśmy też Ligę Narodów w 2023 roku, a w 2024 roku też byliśmy na podium, bo zajęliśmy trzecie miejsce. Zatem cały czas na „topie topów"!

Skądinąd ciekawa prawidłowość, że w ostatnim czasie największe sukcesy osiągamy na obcych parkietach, bo mistrzostwo świata w roku 2018 oraz mistrzostwo Europy pięć lat później zdobyliśmy we Włoszech, a u siebie „zadowalamy" się miejscem „na pudle" (2021 – ME brąz i 2024 – LN brąz).

W zasadzie dobrze to wróży, bo Paryż jednak w Polsce nie jest, a i nawet nigdy nie był...

To, co musi niepokoić, to coraz trudniejsza atmosfera w kadrze, o której słyszymy już nawet od kapitana reprezentacji Bartosza Kurka. Zwlekanie z decyzjami kadrowymi i w związku z tym niepewność, kto pojedzie na Igrzyska Olimpijskie (ma tam być 12 zawodników i 13. rezerwowy) przekłada się na nerwowość w samej kadrze i wokół niej. Skrytykował już to znany trener i komentator Jakub Bednarek, ale także wciąż grający, choć już tylko w lidze, czołowy polski siatkarz Andrzej Wrona, który po wypowiedzi serbskiego trenera Nicoli Grbica, że musi jeszcze przed decyzjami „obejrzeć i przeanalizować" mecze Biało-Czerwonych, zasugerował dowcipnie, pół żartem, pół serio, że może by je obejrzeć z przyspieszeniem, jak na YouTube. Nawet zabawne. Mnie jednak nie jest do śmiechu. Polska pod względem poziomu gry może wygrać z każdym – i to nawet, jak mówią mi fachowcy, nie będąc w najwyższej formie i nie mając tzw. osławionej „dyspozycji dnia". Jedyne, co może pozbawić nas złotego medalu, to atmosfera w drużynie Biało-Czerwonych, która wynika z trzech rzeczy:

1. Dość sceptyczne traktowanie Wilferdo Leona przez trenera Grbicia – nie wiadomo czemu zresztą;

2. Upieranie się przez trenera przy zawodnikach z prowadzonej przez niego niegdyś ZAKSY Kędzierzyn-Koźle;

3. Właśnie opóźniająca się finalna selekcja.

Trenerze! Decyzje! Doprawdy powiadam trenerowi i Wam: czas najwyższy!

RYSZARD CZARNECKI

eprasa.pl 416d388de5

SPRINTEM

TENIS\\\ Magdalena Fręch odpadła w pierwszej rundzie wielkoszlemowego Wimbledonu. Polka przegrała z rozstawioną z numerem 20. Brazylijką Beatriz Haddad Maią 5:7, 3:6.
Było to trzecie spotkanie tych tenisistek i trzecia wygrana Brazylijki.
Mecz Magdy Linette z Eliną Svitoliną zakończył się po zamknięciu wydania „Gazety Olsztyńskiej".

TENIS\\\ Specyfika turniejów wielkoszlemowych polega m.in. na tym, że mecze rozgrywane są co dwa dni. To daje tenisistom sporo wolnego czasu, który trzeba zagospodarować. Podczas Wimbledonu Iga Świątek decyduje się na spacery i wizyty w restauracjach.
Położony na południowych obrzeżach Londynu Wimbledon, gdzie znajduje się kompleks kortów, to oaza spokoju. Dominuje niska zabudowa i parkowa zieleń. Jeśli ktoś poszukuje ciszy i spokoju, jest to idealna okolica. W przypadku tenisowych gwiazd o anonimowość bywa jednak trudno.
– Prawdopodobnie są tu niemal sami fani tenisa i szybko by mnie rozpoznali, a jestem osobą, która lubi mieć spokój podczas czasu wolnego – przyznała Świątek.
– Poza oglądaniem tenisa i fajnymi restauracjami nie ma tu wiele do robienia, więc pewnie zdecyduję się odwiedzić parki. Mam nadzieję, że pogoda będzie dobra i nie będę musiała siedzieć w domu – dodała.
Na razie aura jest kapryśna. Liderka światowego rankingu może liczyć na rozgrywanie meczów na zadaszonych kortach, ale na tych odkrytych rywalizacja przerywana była już we wtorek, a w środę zaczęła się z ponad dwugodzinnym opóźnieniem.
Gdyby Świątek w spacerze miały towarzyszyć tenisowe osobistości, to najchętniej widziałaby obok siebie Steffi Graf, Marię Szarapową i Serenę Williams.
– Bardzo chciałabym wymienić doświadczenia ze Steffi Graf, jeśli chodzi o kwestie mentalne. Z Marią nigdy nie miałam okazji rozmawiać, a mam wrażenie, że podjęła dobre decyzje w kwestiach biznesowych. Ze wszystkim dobrze sobie poradziła – argumentowała Polka.

ŹRÓDŁO: PAP

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kurcząt - dostawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

kupię

KUPIĘ NIERUCHOMOŚĆ, najlepiej mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, POMOGĘ w spłacie długów, ZAPŁACĘ wysoką NAGRODĘ FINANSOWĄ za informację o takiej nieruchomości (jeżeli dojdzie do zakupu) tel. 661-435-785

PRACA

dam pracę

FIRMA Ekoinstal SD poszukuje do stałej współpracy na terenie województwa warmińsko-mazurskiego ekip wykonujących docieplenia ścian, stropów, dachów w programie Czyste Powietrze. Numer kontaktowy: 534-737-779

KIEROWCA CE, 604-534-860

PRZYJMĘ do pracy w gospodarstwie rolnym. Zakwaterowanie, wyżywienie, tel. 505-032-560

W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

ZATRUDNIĘ kierowcę kat C+E (wywrotka), praca na pełny etat. Marcinkowo, Gierzwałd, 693-858-242

ZATRUDNIĘ mężczyznę do pracy w gospodarstwie rolnym, okolice Łomży, tel. 506-598-220

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

AUTO-MOTO

sprzedam

SPRZEDAM działki budowlane 20arów Pawliki, k. Mc Donalda, 886-455-151

USŁUGI

budowa | remont

USŁUGI hydrauliczne przyłącza WOD.-KAN., koparka, 602-211-863

RÓŻNE

kupię

SUSZONE surowce zielarskie, 694-594-250

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KLACZ sprzedam, tel.505-878-044.

KURY młode nioski, od hodowcy, szczepione, dowóz, TANIO, 502-031-298

produkty rolne

SPRZEDAM pszenżyto 799-471-066

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-k-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
103923opb1-e-M

OLIMPIJSKI SIATKARSKI ROZKŁAD JAZDY

SIATKÓWKA\\\ Reprezentacja Polski siatkarzy rozpocznie turniej olimpijski od meczu z Egiptem, w sobotę 27 lipca o godz. 17. Następnego dnia o godz. 13 siatkarki zagrają z Japonią.

W kolejnych dniach siatkarze zmierzą się z Brazylią (31 lipca, 9.00) oraz z Włochami (3 sierpnia, 17.00), a siatkarki z Kenią (31 lipca, 21.00) i z Brazylią (4 sierpnia, 21.00).

Mecze ćwierćfinałowe mężczyzn odbędą się 5 sierpnia, natomiast kobiet – następnego dnia. Na 7 sierpnia zaplanowano półfinały mężczyzn, a kobiet – 8 sierpnia. Finał mężczyzn v 10 sierpnia, kobiet – 11 sierpnia, w dniu zamknięcia igrzysk w Paryżu.

Turniej olimpijski mężczyzn i kobiet rozegrany zostanie według nowej formuły. 12 drużyn każdej płci będzie rywalizować w trzech czterozespołowych grupach. Do ćwierćfinału awansują po dwie najlepsze reprezentacje oraz dwie ekipy z trzecich miejsc z najlepszym bilansem.

Podopieczni trenera Nikoli Grbica w turnieju olimpijskim zagrają z doskonale znanymi rywalami. Z Włochami przegrali w finale mistrzostw świata w 2022 roku, ale pokonali ich w finale europejskiego czempionatu rok temu. Z Brazylią wygrali w miniony czwartek w ćwierćfinale Ligi Narodów w Łodzi. Egipt to najsłabszy uczestnik igrzysk (19. lokata w rankingu FIVB), a kwalifikację uzyskał dzięki zasadzie parytetu geograficznego, w myśl którego każdy kontynent musi mieć swojego przedstawiciela.

Biało-czerwoni w pięciu ostatnich igrzyskach odpadali na etapie ćwierćfinału. Trzy lata temu w Tokio przegrali walkę o półfinał z późniejszym mistrzem olimpijskim Francją. „Trójkolorowi" w finale w Tokio pokonali Rosyjski Komitet Olimpijski 3:2.

Fot. PAP/Adam Warżawa

Podopieczne Stefano Lavariniego również świetnie znają swoje rywalki. Na igrzyskach wystąpią po raz pierwszy od 16 lat. W 2008 roku w Pekinie odpadły w fazie grupowej. Tytułu mistrza olimpijskiego bronią Amerykanki, które w finale w Tokio pokonały Brazylijki 3:0.

W ostatnich dniach obie polskie drużyny zajęły trzecie miejsca w finałowych turniejach Ligi Narodów: kobiety w Bangkoku, a mężczyźni w Łodzi.

Biało-Czerwoni na papierze wydają się być murowanym faworytem do olimpijskiego medalu

PODZIAŁ NA GRUPY TURNIEJU OLIMPIJSKIEGO SIATKARZY:
grupa A: Francja, Słowenia, Kanada, Serbia
grupa B: Polska, Włochy, Brazylia, Egipt
grupa C: Japonia, USA, Argentyna, Niemcy

PODZIAŁ NA GRUPY TURNIEJU OLIMPIJSKIEGO SIATKAREK:
grupa A: Francja, USA, Chiny, Serbia
grupa B: Brazylia, Polska, Japonia, Kenia
grupa C: Włochy, Turcja, Holandia, Dominikana

eprasa.pl 416d388de5

POLSCY LEKKOATLECI ZAPEWNILI SOBIE 42 KWALIFIKACJE OLIMPIJSKIE, ALE W WYNIKU RELOKACJI WOLNYCH MIEJSC JESZCZE NAWET 20 BIAŁO-CZERWONYCH MOŻE LICZYĆ NA PRZEPUSTKI DO PARYŻA.

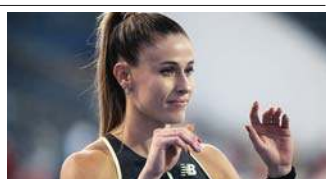

CZAS NA WIELKI FUTBOL

PIŁKA NOŻNA\\\ Holandia i Turcja uzupełniły grono ćwierćfinalistów mistrzostw Europy i zmierzą się w sobotnim meczu o półfinał. W 1/8 finału „Pomarańczowi" pokonali w Monachium Rumunię 3:0, a Turcy po emocjonującej walce wygrali w Lipsku z Austrią 2:1.

1/8 finału:
RUMUNIA – HOLANDIA 0:3 (0:1)
0:1 Cody Gakpo (20), **0:2** Donyell Malen (83), **0:3** Donyell Malen (90+3)

Rumunia: Florin Nita – Andrei Ratiu, Radu Dragusin, Andrei Burca, Vasile Mogos (38. Bogdan Racovitan) – Dennis Man, Nicolae Stanciu (88. Darius Olaru), Marius Marin (72. Alexandru Cicaldau), Razvan Marin, Ianis Hagi (72. Denis Alibec) – Denis Dragus (72. Valentin Mihaila).
Holandia: Bart Verbruggen – Denzel Dumfries, Stefan de Vrij, Virgil van Dijk, Nathan Ake (69. Micky van de Ven) – Jerdy Schouten (69. Joey Veerman), Xavi Simons, Tijjani Reijnders – Steven Bergwijn (46. Donyell Malen), Memphis Depay (90+2. Daley Blind), Cody Gakpo (84. Wout Weghorst).

Holandia pokonała w Monachium Rumunię 3:0 i została siódmym ćwierćfinalistą piłkarskich mistrzostw Europy w Niemczech. „Pomarańczowi", którzy byli rywalami Polski w fazie grupowej, musieli przetrwać pierwsze 20 minut naporu podopiecznych selekcjonera Edwarda Iordanescu, ale po bramce Cody'ego Gakpo przejęli kontrolę nad przebiegiem meczu.

Rumuni rozpoczęli z pasją i determinacją, która wprawdzie nie doprowadziła do wielu akcji pod bramką Barta Verbruggena, ale sprawiła, że Holandia została zamknięta na własnej połowie. Największe zagrożenie stworzył Dennis Man po mocnym strzale z dystansu, po którym piłka przeleciała nieznacznie ponad poprzeczką.

Holendrom rzadko udawało się przedostać pod pole karne rywali, ale w 20. minucie jedna z takich nielicznych akcji przyniosła skutek: Xavi Simons podał na lewe skrzydło do Gakpo, a napastnik Liverpoolu oddał mocny strzał tuż przy słupku, z którym nie poradził sobie bramkarz Florin Nita.

To trzeci gol Gakpo w trwającym turnieju. Jest jednym z czterech piłkarzy na czele klasyfikacji strzelców. Z tego grona tylko Niemiec Jamal Musiala może jeszcze poprawić dorobek. Gruzja Georgesa Mikautadze oraz Słowacja Ivana Schranza zostały już wyeliminowane.

Od momentu gdy 25-letni Gakpo trafił do siatki, obraz meczu zupełnie się zmienił. Rumunia przez ponad 20 minut ani razu nawet nie zbliżyła się z piłką do Verbruggena i jedynie bohaterskiej postawie w obronie zawdzięcza fakt, że do przerwy przegrywała tylko jedną bramką. Tuż przed końcem pierwszej połowy zdołała jeszcze oddać pierwszy celny strzał – z dystansu próbował Denis Dragus, ale trafił wprost w holenderskiego bramkarza.

Po przerwie znów przez kilkanaście minut Rumuni zaczęli prezentować się trochę lepiej, ale znacznie groźniejsi cały czas byli podopieczni selekcjonera Ronalda Koemana – tyle że seryjnie marnowali dogodne sytuacje, zwykle uderzając minimalnie obok słupka. W obramowanie bramki w 58. minucie trafił inny gracz Liverpoolu Virgil van Dijk – głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Fot. PAP/EPA/Christopher Neundorf

Turcja we wtorek oszalała z radości

Kilka chwil później błyskotliwą akcją popisał się Gakpo, który przebiegł z piłką niemal całe boisko i oddał mocny strzał, z którym poradził sobie Nita. Chwilę później Gakpo cieszył się z gola, ale po analizie VAR bramkę anulowano ze względu na pozycję spaloną.

Swojego drugiego gola Gakpo już tego wieczoru nie strzelił, ale miał asystę przy trafieniu Donyella Malena (83.). Napastnik Borussii Dortmund, który na boisku pojawił się po przerwie, w doliczonym czasie zdobył jeszcze drugą bramkę – wykończył kontratak po tym, jak niemal cały rumuński zespół rzucił się do przodu w poszukiwaniu choćby gola honorowego.

Fot. PAP/EPA/Mohamed Messara

Holendrzy bez najmniejszych problemów ograli Rumunów

1/8 finału:
AUSTRIA – TURCJA 1:2 (0:1)
0:1 Merih Demiral (1), **0:2** Merih Demiral (59-głową), **1:2** Michael Gregoritsch (66).

Austria: Patrick Pentz – Stefan Posch, Kevin Danso, Philipp Lienhart (64. Maximilian Woeber), Phillipp Mwene (46. Alexander Prass) – Konrad Laimer (64. Florian Grillitsch), Nicolas Seiwald, Christoph Baumgartner, Marcel Sabitzer, Romano Schmid (46. Michael Gregoritsch) – Marko Arnautovic.

Turcja: Mert Gunok – Mert Muldur, Abdulkerim Bardakci, Merih Demiral, Ferdi Kadioglu – Baris Alper Yilmaz, Ismail Yuksek (58. Salih Ozcan), Orkun Kokcu (83. Irfan Can Kahveci), Kaan Ayhan, Kenan Yildiz (78. Kerem Akturkoglu) – Arda Guler (78. Okay Yokuslu).

Turcja uzupełniła grono ćwierćfinalistów. Po emocjonującym meczu w Lipsku podopieczni włoskiego selekcjonera Vincenzo Montelli pokonali Austrię 2:1.

Było to drugie starcie tych ekip w tym roku. W marcu w meczu towarzyskim Austria zwyciężyła 6:1, a do tego jedyną bramkę dla Turcji zdobył jej kapitan Hakan Calhanoglu, który we wtorek pauzował za kartki.

Wydawało się, że bez „centrum dowodzenia" jakość gry podopiecznych Montelli może ucierpieć, ale bardzo szybko udowodnili, że motywacji i determinacji im nie brakuje. Już w pierwszej minucie wykonywali rzut rożny, po którym Austriacy omal nie wbili sobie samobója. Skutecznie interweniował bramkarz Patrick Pentz, tyle że odbił piłkę wprost pod nogi Meriha Demirala. Turecki obrońca mocnym strzałem dał swojej drużynie prowadzenie w 57. sekundzie, zdobywając drugiego najszybszego gola w historii mistrzostw Europy, a najszybszego w fazie pucharowej.

Rekord fazy grupowej padł także w trwającej edycji turnieju – w meczu z Włochami Albańczyk Nedim Bajrami wpisał się na listę strzelców w 23. sekundzie.

Wynik 1:0 utrzymał się do przerwy, choć przez pierwszych 20-25 minut tempo było niezwykle szybkie. Dopiero później Turkom udało się nieco uspokoić grę. Okupili to jednak żółtymi kartkami dla Orkuna Kokcu i Ismaila Yukseka, którzy w ćwierćfinale będą pauzowali.

W drugiej połowie nie było już ani kartek, ani przestojów. Przy rzęsiście padającym deszczu Austriacy z dużą intensywnością dążyli do wyrównania, ale ponownie dali się zaskoczyć ze stałego fragmentu gry. Z rzutu rożnego precyzyjnie dośrodkował w 59. minucie gracz Realu Madryt Arda Guler, a głową Pentza pokonał bohater z pierwszej minuty – Demiral.

7 minut później był kolejny rzut rożny, tyle że po drugiej stronie boiska, i również zakończył się golem. Po zgraniu piłki głową przez Stefana Poscha mocnym strzałem z bliska do siatki trafił Michael Gregoritsch – autor hat-tricka w marcowym, towarzyskim meczu tych ekip.

Od tego momentu ataki podopiecznych Niemca Ralfa Rangnicka nie ustawały, ale Turcy bronili się bohatersko i skutecznie. Najlepszą sytuację miał Christoph Baumgartner, który w czwartej doliczonej minucie uderzał na bramkę głową, ale niezwykłym refleksem wykazał się bramkarz Mert Gunok, wybijając na rzut rożny. Po nim nie było już zagrożenia i gdy tylko Turcy wybili piłkę z własnego pola karnego, portugalski arbiter Artur Soares Dias zakończył spotkanie.

ŹRÓDŁO: PAP

ĆWIERĆFINAŁY
Niemcy – Hiszpania (piątek, godz. 18)
Portugalia – Francja (piątek, godz. 21)
Anglia – Szwajcaria (sobota, godz. 18)
Holandia – Turcja (sobota, godz. 21)

eprasa.pl 416d388de5